Nr 170. Kraków 28 Lipca — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Woy pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpinia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 27 lipca.

Wobec zewnętrznych zawikłań i groźnej sytuacyi europejskiej, bacznego stanowiska Austryi wymagającej, dają się dopiero poznać wszystkie niedogodności nieodpowiedniej i zbyt skomplikowanej organizacyi konstytucyjnej, jakoteż szkodliwe następstwa niezałatwienia wewnętrznych spraw spornych, niezaspokojenia praw i potrzeb wielu czynników w skład monarchii wchodzących.

Wiedząc, że dziś nie jest chwila do wykazywania słabych stron państwa, ani nawet chwila do wywalczania za pomocą nacisku, jaki same wypadki polityczne wywierać mogą, choćby bardzo szlachetnych i przynależnych, ale partykularnych i prowincyonalnych celów, będziemy starali się wykazać tylko to, czego potrzeba, aby wśród okoliczności mających stanowczo wpłynąć na losy ludów środkowej Europy, Austrya była, że tak powiemy, politycznie uzbrojoną.

W konstytucyjnem państwie niedość jest bowiem mieć armię zbrojną, choćby już nie do walki, to do zabezpieczenia jego całości od zawistnych sąsiadów i do tego, aby jeźli państwo z neutralności nie będzie wyprowadzonem, ta neutralność miała polityczne znaczenie; potrzeba nadto, aby państwo było wewnątrz zjednoczone, było gotowe do walki, było jak powiedzieliśmy uzbrojonem politycznie.

Dwa przeto uwzględnić należy warunki siły wewnętrznej: usposobienie ludów i organizacyę konstytucyjną państwa, o ile ona jest sprężystą i sposobną do zapewnienia pierwszych potrzeb i podstaw akcyi zewnętrznej.

Daremnie byłoby mówić w państwie składowem o podobnem uczuciu patryotyzmu, jaki widzimy we Francyi, a nawet do jakiego Prusy przybierające rolę opiekuna i obrońcy Niemiec się odwołują; bo patryotyzm zanadto jest spojony z uczuciem narodowem, potrzebuje podstawy tradycyjnej, dziejowej. Lecz jest coś, co w państwie zastąpić może najsilniejszą potęgę uczucia patryotycznego jakiegoś narodu, jest tem rozumowa więcej niż uczuciowa wspólność interesów politycznych, wspólność nadziei i niebezpieczeństw, poczucie wielkiego dziejowego zadania wspólnej różnych plemion i ludów obrony. Idea czy interes polityczny tak dobrze jak uczucie patryotyczne działa magnetycznie, a mądrze pokierowany i jasno wskazany, zdolnym jest zjednoczyć w jeden zastęp różne plemiona i podnieść ich ducha do jednolitego działania.

Takiego zaś interesu dziejowego, czy też idei niereprezentuje dziś w tym stopniu żadne państwo jak Austrya. Francyi, która zwykła w wojnie odwoływać się do wielkich idei ludzkości, brak takowej tym razem, bo podjęła wojnę głównie w obronie własnego honoru. Gdyby Austrya skutkiem dalszego rozwoju wypadków, wystąpiła z neutralności i podjęła walkę w tym kierunku, jaki jej przyrodzone interesa i stanowisko polityczne wskazuje, na jej sztandarach zabłysnąćby musiały najszczytniejsze hasła. Jej sprawa byłaby sprawą wolności ludów, cywilizacyi zachodniej, sprawą niepodległości i braterstwa narodów, byłaby kwestyą ratunku Europy przed zalewem z Północy.

Nie wywołując tej chwili, której doniosłość nie sięgałaby losów jednego tylko narodu, lub państwa, ale roztrzygałaby o losach całej Europy i wolności, warto się przyglądnąć o ile w obecnej porze neutralności, poczucie to jest zdolnem zjednoczyć lub zbliżyć różne narodowości dotąd sporne do siebie, lub też o ile w przeciwnym tej idei kierunku oddziaływują partykularne dążenia plemienne.

Wobec dzisiejszej sytuacyi przyznać winniśmy pierwszeństwo tym, z którymi często pod względem wewnętrznej organizacyi państwa nie byliśmy w zgodzie. Węgrzy, którzy najdalej posunęli organizacyę armii i obrony krajowej, najwięcej się okazują według powyższej naszej definicyi, uzbrojeni politycznie. Nietylko duch wiejący w prasie peszteńskiej jest tego dowodem, ale zarówno usposobienie wyższych tamtejszych sfer politycznych i całej opinii kraju.

Usposobienie to nie wypływa jedynie z tego, iż Węgrzy doszli do pełni swoich praw, bo zdobycie takowych mogło było wyrobić separatystyczną politykę zewnętrzną madjarską; gdy przeciwnie w objawach opinii węgierskiej przebija poczucie wspólności interesów i zrozumienie stanowiska politycznego całej monarchii austryacko-węgierskiej. Węgrzy też reprezentują niewątpliwie jeźli nie jedyną, to najważniejszą uorganizowaną siłę monarchii na wszelką ewentualność zewnętrzną.

Nadto, załatwiona stanowcza ugoda węgiersko-austryacka uprościła konstytucyjną organizacyę tamtych krajów i jeźli wybór delegacyi przedlitawskiej, jak to w następnych rozbierzemy uwagach, wiele przedstawia trudności, to delegacya węgierska jest gotową; żadna sporna kwestya niepowstrzyma jej powołania; delegacye zaś wspólne to jedyne ciało konstytucyjne, które w obecnem położeniu monarchii jest potrzebnem.

Przeciwieństwo Węgier stanowią hegemony przedlitawscy, Niemcy. Ile siły pierwsi, tyle słabości i małoduszności drudzy przedstawiają. Oni, od których jednych miałaby monarchia prawo domagania się patryotyzmu austryackiego, bo dla ich celów narodowych poświęcała przez całe wieki swoje interesa państwowe, oni którzy jeszcze dziś po części dominujące w państwie rakuskiem zajmują stanowisko, i nie pozbyli się dotąd uroszczeń do jakichś politycznych przywilejów, oni przedstawiają obraz gorszący odstępstwa od dynastyi, od historycznej tradycyi, zaparcia się uczucia godności politycznej i solidarności państwowej. Dwa niegodne uczucia zbiegają się w tej chwili w piersiach Niemców austryackich, mianowicie Wiedeńczyków i manifestują już to za pomocą dzienników, już też adresów i demonstracyi.

Z jednej strony cyniczny materyalizm, który gotów jest skłaniać do zupełnej abdykacyi politycznej państwo, byle tylko nie naruszyć dobrobytu i niewystawić na szwank obrotu interesów, z drugiej zaś strony jawne ciążenie już i w inny sposób się objawiające do obcego a zasadniczo wrogiego monarchii austryackiej mocarstwa. Uszanowalibyśmy uczucia narodowe niemieckie, dotknięte najściem Niemiec przez obcy naród, ale to jest uczucie pruskie, bo sprawa, o którą toczy się bój nie jest sprawą Niemiec ale sprawą Prus.

Lecz jeźli tak daleko zaszli już Niemcy austryaccy w swych sympatyach pruskich, że młodzież wiedeńska garnie się do posła pruskiego, a większa część reprezentacyi i stowarzyszeń niemieckich domaga się neutralności bezwarunkowej, choćby z poniżeniem Austryi byle na korzyść Prus, to niechżeż ci sami Niemcy niechcą przodować w Austryi, której godności uszanować, której interesów i stanowiska bronić nie są gotowi, ani ofiar ponosić, niechżeż nieprzeszkadzają innym ludom do ugody i układu.

Wypadki zewnętrzne polityczne nietylko, że niezdają się utrudniać akcyi ugodnej z tak zwaną prawnopaństwową opozycyą Czech i Morawy, ale i owszem, jeźli się nie mylimy oddziaływać mogą korzystnie na jej zawarcie. Czechy i Morawia mają również wszystko do stracenia na wypadek zagrożenia bytu monarchii. Czas dla zdrożnych zawsze ale mniej niebezpiecznych w chwilach spokoju demonstracyj z obcem mocarstwem i z ideą panslawizmu dla Czech i Słowian, mija dziś stanowczo. Będąc w zapasach z Niemcami, a nie z monarchią austryacką, Czesi gdyby dalej w tak nawet groźnej chwili prowadzili politykę, którą zowiemy demonstracyjną, politykę skłaniającą sympatye do ościennych mocarstw, spotkaliby się tylko z głównymi swymi przeciwnikami z Niemcami na jednej drodze i przypłacićby mogli ciężko ten zgubny kierunek.

Nie dziś wszakże chwila do poruszania i załatwienia wewnętrznych politycznych sporów, w każdym jednak razie ostrzeżenie jakie się mieści tak dla państwa jak dla ludów w groźnych europejskich wypadkach, skłonić tylko może obopólnie umysły do wzajemnych ustępstw i do poczucia konieczności zawarcia stanowczych paktów. Korona Sgo Wacława podobnie jak korona Sgo Szczepana mogłaby stanowić największą potęgę monarchii gdyby, choć w części równie bogato w swobody narodowe była wyposażoną co tamta.

Przechodząc następnie do organizacyi konstytucyjnej państwa i do zawad, na jakie natrafić może polityka zewnętrzna Austryi w dwóch kołach owej machiny sejmach i Radzie państwa przez jakie przejść potrzeba, zanim dojść można do delagacyi wspólnych, dotkniemy także stanowiska naszego kraju i przyszłego sejmu w obecnej politycznej sytuacyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 lipca.

⌗ Żyjemy tutaj jak za chińskim murem, żadna wiadomość ważniejsza nie przeciska się do nas. Prusacy są bardzo przezorni: ponieważ przysługiwało im prawo hegemonii nad wszystkiemi im pośrednio lub bezpośrednio pod względem wojskowym podwładnemi państwami, zajęli więc natychmiast wszystkie urzęda pocztowe i telegraficzne, i nie przepuszczają ani telegramów ani listów. To samo zupełnie robi rząd francuzki na swem terytoryum. Jest się więc skazanym na telegramy, które przeszły przez cenzurę; o ich wiarogodności trudno przeto mówić.

Drogą przeto pośrednią lub też ustnie otrzymuję jedynie wiadomości, które o tyle większą mają zaletę od wieści z ogólnego płynących źródła, że są więcej prawdziwe, bo mniej przesadzone. Do tej chwili są one bardzo szczupłe; skoro jednak rozpocznie się walka, będą niezawodnie obfitsze.

Co przed tygodniem skonstatowałem, stało się. Żydzi na giełdzie myśleli, że jak tylko Francuzi wypowiedzą wojnę, natychmiast wkroczą do Niemiec i rozpoczną walkę. Było to śmiesznem złudzeniem. Obadwa państwa były uzbrojone, ale armie nie były skoncentrowane, a na wystawienie takich mas olbrzymich i tak ogromnego materyału wojennego przynajmniej kilku potrzeba tygodni. Rozważmy bowiem: Prusacy mogą nad Renem rozporządzać tylko dwiema wielkiemi liniami kolei żelaznych. Aby wojsko liniowe i rezerwę sprowadzić nad Ren, potrzeba 300 pociągów; ponieważ jednak na linii pomimo zawieszenia pociągów zwykłych osobowych, może przejść dziennie tylko 14 pociągów, potrzeba więc do transportu 18—20 dni, nie licząc w to bynajmniej artyleryi. Francya w lepszem jest już położeniu. Nie przedstawia ona bowiem powierzchni tak długo się ciągnącej jak Niemcy północne, przy tem więcej ma linij kolei żelaznych, z których obecnie trzech używa wyłącznie do transportu wojska. Nie ma wątpliwości, że Francuzi co do głównej przynajmniej rzeczy prędzej będą gotowymi: najprzód Francuzi rozpoczęli transport wojska jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, a powtóre droga, którą wojsko ma przebyć, jest o wiele krótszą. Zresztą widać to już z rozłożenia kwater głównych pojedynczych korpusów tuż nad granicą Palatynatu reńskiego i Prus nadreńskich, że odnośne korpusy dość licznie są nagromadzone. U Prusaków rzecz się ma inaczej, ich cztery korpusy dopiero w połowie sformowane, muszą same tymczasem zasłaniać Prusy nadreńskie i Palatynat.

Prawie przeto z pewnością przypuścić można że przed 10 lub 14 dniami do bitwy nie przyjdzie. Prusy nie są dziś w stanie zaczepić, a Francya rozpocząć może dopiero akcyę z 300,000 ludzi, jeźli chce ciosy stanowcze zadawać. Pruscy stronnicy twierdzą wprawdzie, że Prusacy przeniosą wojnę na ziemię francuską, jednak nie zdaje się to być prawdopodobnem. Jakżeż mogą oni zaczepić tak wielką armią, opierającą się na całej linii Sztrasburg—Metz—Thionville i mającą w pobliżu tak olbrzymie rezerwy? Byłoby to za śmiałem i dla Prusaków zgubnem. Z położenia geograficznego obudwu stron wojnę prowadzących do siebie wypływa samo z siebie, że tylko Francya rozpocząć może i to wkroczeniem przez Palatynat reński na Mannheim t. j. Francuzi nie zaczepią linii pruskiej Kolonia — Moguncya, lecz będą ją tylko strzedz, a wkroczą między Moguncyą a Karlsruhe względnie koło Rastatt, i teatr wojny przeniosą do Niemiec południowych. Że taki zdaje się być plan, jest tem pewniejszem, iż wystawienie armii francuskiej zdradza szczególną uwagę na Palatynat reński. Prawem skrzydłem dowodzi marszałek Mac-Mahon, środkiem Bazaine, lewem skrzydłem jenerał Frossard, rezerwą Canrobert, gwardyą Bourbaki, który ma polecenie postępować tuż za armią, aby wszędzie być pod ręką, gdzie się sprawa rozstrzygać będzie.

Armia pruska, ponieważ nie znane są zamiary Francuzów, podzieloną będzie na trzy części: armia północna pod dowództwem Herwartha v. Bittenfeld na linii Kolonia—Koblencya—Moguncya; armia nadreńska pod dowództwem księcia Fryderyka Karola na linii Moguncya—Mannheim—Rastatt i armia południowa pod dowództwem królewicza pruskiego od Rastatt, aż do Kehl z podstawą działania w Ulm. Za 10 lub 12 dni mają te armie zupełnie być do boju gotowe, gdyż obecnie dopiero niektóre oddziały są na miejscu swego przeznaczenia.

Taki jest właściwie stan rzeczy. Potyczek będzie wiele, ale do rzeczywistej bitwy przyjdzie dopiero później.

Wiedeń 26 lipca.

(*H.*) Zwolenników Francyi mocno zaniepokoiła dzisiejsza depesza z Londynu. Jeżeli projekt traktatu, podany przez *Times*, w którym Francya ofiarowała Prusom przyjaźń swoją za kompensatę Belgią, jest prawdziwym, tj. jeżeli rząd francuski nie zdoła stanowczo i skutecznie wiadomości téj zaprzeczyć, natenczas odkrycie to może być fatalnem dla gabinetu paryskiego. Prusom blasku nie przysporzy, bo wiadomo, że hr. Bismark w r. 1866 radził Francyi zabrać Belgię (*Prenez la Belgique!*) ale wzmoże opozycyę Napoleona we Francyi, opozycyę przymierza z Francyą we Włoszech i Austryi, a zniewoli niewątpliwie Belgię do porzucenia neutralności i rzucenia się na wojska francuskie. Jednem słowem, fatalne to dla Francyi odkrycie, jeśli cała wiadomość nie jest wymysłem pruskim.

W Wiedniu nikt prawie nie wierzy, aby Austrya mogła pozostać neutralną. Partya wojskowa, jak wszędzie, przejęta jest duchem wojennym, a reszta publiczności nie może się oswoić z myślą, że Austrya nie wystąpi czynnie i nie weźmie odwetu za r. 1866. Ztąd ciągłe pogłoski o zbrojeniu się Austryi i o naradach wojennych.

Co się tyczy dziennikarstwa tutejszego, uważam za obowiązek zwrócić uwagę czytelników waszych na sposób „wyrobu“ *der Sensationsnachrichten*. Parę dzienników tutejszych zawarło ze sobą przymierze zaczepno-odporne, mocą którego jeden drugiemu udziela swoich telegramów „oryginalnych“, a tem samem i swoich kłamstw i kaczek „oryginalnych“. Przez to, że taka „kaczka oryginalna“ naraz wypływa w dwóch lub trzech dziennikach, nabiera większego prawdopodobieństwa, lubo traci na „oryginalności“. Ztąd wynika, że czytając w jednym dzienniku *eine Sensationsnachricht* — naturalnie nie wierzysz, ale bierzesz drugi dziennik do ręki — to samo, więc prawdziwe; — a tymczasem kłamstwo tylko przez szkło pryzmatyczne widziane. Publiczność nabyła już odpowiedniej wprawy i umie ocenić prawdziwą wartość tych kaczek, które pozbawione wiary między czytelnikami, nie długo na powierzchni wody utrzymać się mogą. Do tych kaczek, przeznaczonych na rychłe wymarcie, policzyłbym wiadomość o oświadczeniu ks. Gramonta, że tym razem Francya nie myśli poruszyć kwestyi polskiej. Rząd francuski nie potrzebuje składać takich oświadczeń, bo Polska dotąd żadnych jeszcze nie otrzymała dobrodziejstw z ręki Francyi.

Wiadomo, że Rada państwa w ostatniej swej kadencyi przeznaczyła 5000 złr. jako zapomogę na odbudowę Sukiennic. Dotąd sprawa ta zalegała po biórach tutejszych. Za staraniem posła naszego Dra Weigla, bawiącego obecnie w Wiedniu, suma powyższa już temi dniami wypłaconą zostanie prezydentowi miasta Krakowa.

Berlin 22 lipca.

Epilog obecnéj wojny pozostanie charakterystyczną cechą naszego czasu; przy pomocy elektry-

Część literacko-artystyczna.

KOLEJE WZROSTU MONARCHII PRUSKIEJ.

Do obecnej chwili stało nierozstrzygnięte pytanie, czy Niemcy pochłoną w sobie monarchię pruską, podobnie jak Italia pochłonęła Piemont, czy też w monarchię pruską przemienią się Niemcy? Ta tylko przedstawiała się alternatywa w niedalekiej przyszłości... Jak w jednym tak w drugim przypadku formacya ta mogła zaniepokoić Francyę: nie tyle jednak, jeźliby pierwsza kombinacya odbywała się drogą wewnętrznego i dobrowolnego jednoczenia się żywiołów różnorodnych, z jakich składają się Niemcy — daleko silniej, jeźliby Prusy idąc za starą swoją tradycyą nabytków i zaokrągleń, zamierzały ducha polityki Fryderyka II przelać we wszystkie cząstki Niemiec, nadać im swój organizm, słowem stać się najpierwszą z europejskich potęg militarnych. Właśnie od bitwy pod Sadową, w której Prusom zaświeciła fortuna — o jakiej zapewne nie marzył żaden z marchionów Brandeburskich, a nawet ich Fryderyk nazwany Wielkim — działanie i dążności Prus nie odstąpiły od właściwego sobie charakteru. Z szczęściem przybyła i żądza zagrania szerokiej roli politycznej tająca się jeszcze w cieniach spisku i intrygi zręcznie prowadzonej... Intryga wyszła na jaw — wstrzęsła się Francya i dobyła miecza, który ma rozstrzygnąć, czy przeznaczenie Prus doszło już swego zenitu, czy jeszcze nieskończone ma przed sobą perspektywy? Jest to jedno z największych pytań mających się rozwiązać w oczach naszych. Nie ma narodu, któryby w roli spektatora choćby jak oddalonego, nie był tą kwestyą zainteresowany lub zaniepokojony. O nas już nie mówię nawet; kogóż bowiem więcej interesować może los, jaki Opatrzność gotuje Prusom — jeżeli nie naród, który im zawdzięcza pomysł rozbioru jeszcze w 17 podniesiony wieku, a w 18 za ich głównie staraniem przywiedziony do skutku?

Do bitwy pod Sadową Prusy były najsłabszą jednostką w tej pentarchii mocarstw, co sobie nadały prawo kierowania losami Europy. Przy kongresowym stoliku napróżno nadymały się, żeby wyrównać sąsiadom; zawsze ludność ich była o połowę mniejsza niż Francyi i Austryi a cóż dopiero Rosyi. Dochody ani w czwartej części niewyrównywały francuskim; armia w którą tak dufały, zdawała się być tylko na papierze; niewypróbowana w wojnach, od roku bowiem 1815 zostawała w ciągłym pokoju, a chociaż w 1848 starła się z Danią, to nie nader świetnie, i jeźli zebrała łatwe laury pod Düpplem, to za pomocą wyćwiczonych w bojach wojsk austryackich. To też w przededniu wypowiedzenia wojny Austryi, położenie Prus nierokowało świetnego horoskopu. Nie tylko trzeba było się zmierzyć z potężnemi i otrzaskanemi w tylu bitwach zastępami austryackiemi, lecz jeszcze policzyć się z siłami całej prawie konfederacyi niemieckiej. Opinia nawet przychylna Prusom nie wróżyła im pomyślnego wypadku; a obce rządy ani na chwilę nie wątpiły o tryumfie Austryi. Tymczasem przypomnijmy sobie, z jak piorunującą szybkością runęły te wszystkie przewidywania. W ciągu jednego miesiąca drobne Prusy wystawiły z pół miliona żołnierza i zalały całe Niemcy od Renu do Węgier. Pokój nikolsburski stworzył nowy stan rzeczy. Prusy, poprzerywane i źle zaokrąglone w granicach swoich, zaokrągliły się, urosły w potężne państwo liczące trzydzieści milionów mieszkańców i gniotące całym swoim ciężarem drobne odosobnione państwa południowych Niemiec... Był to olbrzymi krok do zjednoczenia Niemiec, jak głoszono naiwnie — w rzeczywistości zaś niesłychany wzrost pruskiej monarchii, która nie myślała abdykować ze swojej indywidualności historycznej na korzyść pangermanizmu. Powabna i dzisiejsze wyobrażenia o narodowości łechcąca formuła jednej wielkiej ojczyzny niemieckiej, wybornie nadawała się Prusom do zjednania sobie opinii, aczkolwiek sposób ich postępowania nie zgadzał się z szumnie zapowiadanym programatem; charakter zaborczy, cechujący je od początku ich istnienia, zdradzał się w każdym kroku. I być inaczej nie mogło — jak człowiek, tak i państwo nie wyzuwa się odrazu ze swojej natury, nie wyrzeka się tego ducha, który je zrobił czem jest.

Najlepiej poznamy czem są Prusy, gdy się przypatrzymy kolejnemu ich wzrostowi przez ciąg sześciu stoleci. Powstawszy prawie z niczego doszły one szczytu potęgi; talizmanem ich polityki była ciągła, niczem niezaspokojona żądza zaokrąglenia się, posiłkowana spartańską oszczędnością dworu panującego i wiarą w siłę — w nic innego, tylko w siłę oręża.

Wyborny ustęp, dający obraz wzrostu monarchii pruskiej, bierzemy z świeżo wyszłego dzieła pana De Laveleye pod tytułem: *La Prusse et l'Autriche.*

Jadąc przez Prusy, a zbliżając się ku Berlinowi, co chwila można usłyszeć — czy rozmowa toczy się w materyi politycznej, czy w każdej innej — jak Prusak, z którym mówisz, wyjedzie: *z historyczną misyą pruską.* Z razu nie umiesz sobie zdać sprawy, jakie znaczenie może mieć ta formuła — dopiero zaczniesz ją rozumieć, kiedy prawie na każdej stacyi spotkasz się z małą mapką, sprzedawaną za bezcen. Wyobraża ona królestwo pruskie; każdy powiat, miasto, prowincya oznaczona na niej innym kolorem, z datą roku, w którym przyłączoną została do korony — tym sposobem jednym rzutem oka widzi się nieznaczny początek, wzrost ciągły, aż do imponującego i dobrze zaokrąglonego ogromu otrzymanego zwycięstwami r. 1866.

Widzieliśmy, jak małe książątko Sabaudzkie, siedzące z razu na obu stokach Alp, spuściło się na niziny, i łuszcząc listek po listku z italskiego karczocha, przeobraziło się w jednym dniu zwycięskim w Króla Włoskiego. — Los tych dwóch państw sprzymierzonych w ostatniej wojnie jest bardzo do siebie podobny. Tak samo i drobne margrabstwo Brandeburskie przeobraziło się w Prusy; wszakże miało do walczenia z nierównie większemi trudnościami, z tej mianowicie przyczyny, że sprzymierzeńcem Prus nigdy nie była wolność, czarujące hasło, które ludy przyciąga, niweczy lokalny opór, osłabia odwieczne nienawiści, i jednoczy niczem nieprzejednanych.

Narodowości tworzą się na podobieństwo ciał organicznych. W bezładnej masie żyjątek znajdzie się jedno z silniejszym pierwiastkiem żywotnym — i to pochłania inne, żywi się niemi, rośnie ich kosztem, aż w końcu wyjdzie istota uorganizowana zupełnie. Państwowe zarodki przedstawiają podobny widok. W chaotycznej masie udzielnych państewek feudalnych, tych prawdziwych politycznych żyjątek, znajdzie się jedno obdarzone silniejszą i czynniejszą żywotnością, które zwolna pochłania najbliższe siebie, i wciąż rosnąc nabytkami, dochodzi do znaczenia i potęgi pierwszorzędnego mocarstwa. Gdy ludy dochodzą do dojrzałości, same organizują się w większą całość przez dobrowolne przystępywanie swoich obywateli do związku; atoli dawniej, tworzenie się państw było dziełem dynastyi panującej, a nadewszystko szeregu panujących, którzy trzymając się jednej tradycyi mieli na widoku własną wielkość, i ciągłe rozszerzanie granic tak przez wojnę, jak sukcesye, jak związki krwi. Chcąc zatem przypatrzyć się, w jaki sposób Prusy urosły w mocarstwo, dość jest posłuchać historyi domu Hohenzollernów.

Takie to prawo kieruje krokami ludzkości; im więcej cofniemy się w głąb wieków, tem widoczniej przeważa w dziejach rola wielkich polityków i monarchów. Oni jedni myślą za wszystkich, oni przewidują, oni jedni umieją chcieć, wiedzeni bądź żądzą łupów i zdobyczy, bądź namiętnością zemsty, bądź interesem chwilowym. Im bliżej naszych czasów, tem działanie indywidualne coraz mniej znaczy. Po wiekach heroicznych i rycerskich, następuje era przemysłowej i handlarskiej demokracyi. Po wiekach zasad i idei, epoka materyalnego interesu. Po pierwszych spuściznę wzięła Francya, i chociaż przeszła przez tyle wstrząśnień i przeobrażeń społecznych, niemniej wierniejszą jest ich reprezentantką, niż Prusy z tradycyjną ideą wiecznych aneksyj dokonywanych pod cynicznem godłem: siła przed prawem.

W tworzeniu się państwa pruskiego godnem jest uwagi, że żywioły w skład jego wchodzące, to jest: ród Hohenzollernów, Brandeburgia i Prusy, były to trzy rzeczy niemające w początkach żadnego związku pomiędzy sobą. Dom szwabski, ziemia słowiańska, osada krzyżacka — oto zarodek, z którego ma się wykluć jedność pangermańska!

Rodowód Hohenzollernów wywodzi się od księcia Tasillo, współczesnego Karolowi W. — Fakt ten choćby był i prawdziwy, nie wiele znaczy; albowiem historyczna rola tego domu zaczyna się dopiero w wieku 12tym. Ród ten wziął nazwisko od zamku leżącego w dzikich górach Wirtembergii, nie daleko Czarnego lasu i źródeł Dunaju. Otóż Konrad, jeden z młodszych synów domu Hohenzollernów — dziedzictwo zawsze na najstarszego spadało — przyjął służbę u Cesarza Fryderyka Rudobrodego, odznaczył się, i w nagrodę otrzymał tytuł i urząd burgrafa norymberskiego. Stało się to około r. 1170, i chudy ten rycerz uważany jest za prawdziwego fundatora dynastyi mającej kiedyś przyprawić o nie małe kłopoty następców potężnego Cesarza Niemiec; dzisiejszy zaś Król pruski w prostej linii idzie od owego Konrada.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czności, symbolu wieku, kilka dni wystarczyłoby sprowadzić fakt, który dawniéj lat i miesięcy do dojrzenia potrzebował: odtąd ludzkość bardziéj niż kiedy wlepiać będzie wzrok niespokojny w druty telegrafu, unoszące nad jéj głowami miecz Damoklesa, kwestyę pokoju lub wojny.

Dziś miecz ten spadł na Niemcy w chwili gdy o jego istnieniu prawie zapomniano. Ciekawą jest rzeczą, czy praktyka stwierdzi tak często powtarzany frazes o ciągłéj gotowości do boju armii związkowéj; czy aparat militarny, tyle pracy i milionów pochłaniający, okaże się w saméj rzeczy tak doskonałym, jak to organa rządowe utrzymywać i głosić zwykły. Próba teraz przedsięwzięta może być uważana za stanowczą, bo rząd obok interesu i twardéj konieczności ma niepomierną podnietę w miłości własnéj, i wszystkie koła i kółka olbrzymiéj machiny są w ruchu, pracując z całą mechanicznie możebną szybkością.

Że Prusy i Niemcy ani o wojnie nie myślały, ani do niéj przygotowane nie były, o tem nikt tu nie wątpi. Zanosiło się tutaj na wcale inne rzeczy. Etat żelazny dobiegał kresu, prowizoryum ciążyło wszystkim, rządy południowe wołały o uregulowanie anormalnej sytuacyi, p. Bismark w kwestyi kary śmierci odniósł ostatnie zwycięstwo, i podług polskiego wyrażenia, gonił ostatkami. Reforma konstytucyi związkowéj w duchu równouprawnienia innych państw i nowa forma narodowych stosunków północy z południem, stawała się nieuniknioną. Nowe wybory sprowadziłyby nieomylnie do parlamentu mniéj pokorne elementa, wobec których częściowa abdykacya militarnéj dyktatury Prus musiała nastąpić. Deklaracya wojny z gruntu położenie zmieniła. Rzec wolno, iż elektryczna iskra złowrogą wieść przynosząca, udzieliła się wszystkim Niemcom, wstrząsnąła razem gabinety i indywidua. O urzędowych demonstracyach, o efektownych manifestacyach wojennego zapału, wiecie co sądzić; fabrykują się one na obstalunek lub powstają pod wpływem chwilowo rozbudzonéj fantazyi, a nie są wcale słuszną miarą publicznego ducha, o którym z innych objawów wyrokować należy. Mniéj lub więcéj okrzyków „pod Lipami,“ śpiewy i hura rozlegające się na stacyach kolei żelaznych, deklamacye dzienników dowodzą tylko, że Niemcy za Francuzami w tyle nie chcą pozostać. Lecz idąc głębiéj, badając na zimno usposobienia rozmaitych klas ludności, przyznać trzeba, że duch publiczny dziwnéj uległ metamorfozie. Lud z temperamentu ciężki, lubiący pokój, goniący za zyskiem, pomiatający chwałą militarną, przeklinający niegdyś rząd za rozpoczęcie wojny w r. 1866, dziś z lekkim umysłem znosi ciężary niesłychane, jakie walka na nie wkłada. Pamiętnym mi jest dzień, w którym wojsko odbywało tryumfalny wjazd do Berlina po kampanii duńskiéj: rzadkie okrzyki płatnéj gawiedzi, szyderstwa nieoszczędzające nikogo, w pierwszym rzędzie dotykające p. Bismarka, który pierwszy raz publicznie w mundurze majora landwery wystąpił. Byłem również świadkiem mobilizacyi r. 1866; w niejednem miejscu pod grozą dział nabitych kartaczami ubierano landwerzystów w mundury; ci ludzie wyrwani z pośród rodzin i zajęć kawałek chleba dających szli z przekleństwem na ustach, a wielu rozpacz do samobójstwa doprowadziła. Dziś poczucie obowiązku obudziło się, prawda, iż doskonała organizacya stowarzyszeń niosących pomoc walczącym, opiekę pozostałym rodzinom, łagodzi okropne skutki powszechnéj klęski.

Tak samo rzecz się ma w Saksonii. Tam także chwilowa mobilizacya nakazana w listopadzie 1864, gdy Prusacy wyprosili z Szlezwiku kontyngens związkowy, wywołała krzyk zgrozy, decydując rząd do uległości. Rok 1866 niemniéj dowiódł pokojowych aspiracyj Sasów, choć szczerze dynastycznych i wówczas nienawistnych Prusom. O ile sądzić mogę z wiarogodnych relacyj, szybkie powołanie rezerwy i landwery odbyło się nader gładko, bez szemrań i nieukontentowania.

Ale najbardziéj uderza postawa Południa. O Badenie nikt nie wątpił, jest on bardziéj pruskim niż sami Prusacy. Za to Bawarya i Wirtembergia nie celowały patryotyzmem i wojowniczością; wolno było spodziewać się z ich strony mało dobréj woli, dużo uporu, tergiwersacyi i uczucia przyjemnéj *Schadenfreude* za liczne znęcania berlińskie. W Berlinie liczono na przykre przejście z głównym aliantem Północy i koronowanymi braćmi Południa. O egzekucyi związkowéj i egzekucyi *casus foederis* dobrze rozprawiać w pokoju, ale próżno gadać wtenczas, gdy szasepoty nad Renem lada godzina ukazać się mogą.

Haniebne sprawowanie się podczas czeskiéj wojny ciąży na sumieniu państw południowych. Nie podniosły się one z demoralizacyi, w jaką popadły przez własną nieoględność. Ten upadek na duchu znakomicie zaważył na szali pruskiéj. Głównie jednak przemówiło niemieckie poczucie, rozwinięte od przyjścia nowego stadyum zjednoczenia, spotęgowane złemi wspomnieniami, które pozostały w tradycyi z czasów wojen napoleońskich. Rząd pruski nie potrzebował wmawiać w Niemców, że to walka narodowa; głos publiczny sam poddał mu hasło bojowe. Jest w tem bez wątpienia wiele illuzyi, bo Hohenzollernom zbiorowy interes Niemiec leży na sercu o ile jest interesem Prus; faktu przecież jednomyślności zapoznawać nie trzeba. Wpłynie on na tok wypadków; w przyszłości wyda niezawodnie owoce. Linia Menu już nie egzystuje, przywrócić jéj żadna siła ludzka nie zdoła. Napoleon może rozczłonkować Niemcy, członki zrosną się napowrót w bardzo krótkim przeciągu czasu. Czy będzie możebne zapobiedz utrwaleniu hegemonii pruskiéj na długie lata, przesądzać nie chcę. Z ust stronników jedności pod sztandarem Prus słyszeć dają się często następne wyrazy: „Francya weźmie górę nad nami na polu bitwy, być bardzo może, ale my w Niemczech zwyciężymy i tego zwycięstwa nikt nam nie wydrze.“

Co się tyczy prowincyj przyłączonych do Prus w r. 1866, Nassau i Hesya pogodziły się zupełnie z nowym stanem rzeczy. Ks. Nassauski miał gorzkie życie na tronie, był zdetronizowany moralnie, nim go jeszcze korony pozbawiono, w końcu kontent jest bardzo z pruskich alimentów i z słodyczy prywatnego życia. Brat jego Mikołaj wstąpił w pruskie szeregi, a książę Adolf z pewnością przeciw detronizatorowi swemu palcem w kieszeni nie kiwnie. Elektor Heski okrył się dawno niezrównaną śmiesznością. W Hanowerze sztuczna agitacya ustała, sympatye dla króla Jerzego tleją w indywiduach, są zanadto małe, by Prusom rzeczywiste kłopoty zgotować. Nie mylę się podobno utrzymując, iż tylko pewna frakcya w Bawaryi zdolną jest popełnić błąd konfederacyi tarnogrodzkiej i u obcych szukać sprzymierzeńców. Zdumiewającą dla jednych, gorszącą dla innych była gorliwość Saksonii w przystąpieniu do konfliktu, naturalnie zdumiewającą i gorszącą po za granicami Niemiec. Król Jan, starzec sędziwy, złamany rodzinnemi nieszczęściami i katastrofą polityczną, głęboko religijny, prawdziwie kornego ducha, zrobiwszy wszystko, co było w ludzkiej mocy, z całą rezygnacyą poddał się paktowi związkowemu i od początku był mocno zdecydowany święcie swych obowiązków dochować. Na dnie rezygnacyi tkwił jednak żal za prerogatywą królewską i utraconą niezależnością Saksonii. Skorzystać z słabości ludzkiej, rozniecić dawne sympatye i odżywić wspomnienia, byłoby rzeczą reprezentanta Francyi. Prędzej czy późniéj Francya mogła skorzystać z przychylnych sobie usposobień dworu saskiego, należało tylko postępować oględnie i nie wyciągać nad miarę struny pokus. Zapewniają mnie, że ta struna pękła, bo minister francuzki zanadto ją obciążył. Przed dwoma laty niespełna p. de Lavalette odwołał z Drezna w skutek własnych antypatyj, długoletniego reprezentanta Cesarza. P. Forth-Rouen, dyplomata starej szkoły, rozpoczął karyerę w Londynie pod Talleyrandem, osobisty przyjaciel królewskiej pary, człowiek nadzwyczaj rozważny i oględny, sam jeden był w stanie paraliżować wpływy pruskie do pewnego stopnia i w danym razie grunt dla Francyi i Austryi w Dreznie przysposobić. Jego następca, margr. Chateaurenard, pierwej poseł w Sztutgardzie, ruchliwy i niespokojny nad miarę pomimo siwych włosów, zdolny do wszystkiego prócz tak delikatnej missyi, nie umiał utrzymać pozycyi poprzednika. Propozycye francuskie czynione w chwilach wybuchu starcia miały być tak drażliwe, że przyśpieszyły tylko decyzyę i bezwarunkowo rzuciły Saksonię w objęcie Prus.

Panuje ogólne przekonanie, że Prusy życzą sobie zlokalizować wojnę i ujść niebezpieczeństwa pomocy rosyjskiej. Przywiedzione do ostateczności, nie pogardzą i takim aliantem, jak szlachcic polski nie gardzi w biedzie kieszenią żydka. Przywołanie Rosyan na pomoc byłoby jednym z najdotkliwszych ciosów tej wojny, moralną porażką Prus i upokorzeniem śmiertelnem. Pod tym względem cała inteligencya zdaje się nieróżnić się w zdaniu i tego najbardziej obawiać, choć mus może nie zostawi wolności w wyborze środków.

Paryż 22 lipca.

-*i*- Wszystkie warstwy narodu żywy biorą udział w wojennych manifestacyach: śpiew marsylski rozlega się wszędzie, po ulicach, ogrodach, placach publicznych; od dni kilku każdego wieczora rozbrzmiewa we wszystkich teatrach, a publiczność obojętna na widowisko, głównie po to tylko się zbiera, by hymn narodowy usłyszeć. Onegdaj w Wielkiej Operze gdy Marya Sass wystąpiła na scenę, i blada z wzruszenia zaczęła śpiewać Marsyliankę, cała publiczność powstała i z niewysławionym entuzyazmem wtórowała z artystką okrzyk: do broni obywatele itd. Oczy mężczyzn błyszczały wojowniczym zapałem, kobiety płakały z wzruszenia. Każdy pułk wojska wychodzący z Paryża odprowadzany był przez tłumy ludu, nieustannemi okrzykami żegnany. Pułk grenadyerów gwardyi, pomimo spóźnionej pory— wychodził bowiem o drugiej w nocy — postępował do samej kolei wśród dwóch gęstych szpalerów ludu, i przy nieustającym śpiewie marsylianki. Na prowincyi toż samo. Na stacyach kolei, na których pociągi z wojskiem zatrzymują się, mieszkańcy urządzają bufety, traktują żołnierzy, znoszą wino, piwo, chleb, cygara. Kobiety po całych nocach przy tych bufetach służbę pełnią, krają chleb, rozlewają wino; każdy pułk, odbywając w ten sposób drogę, czuje, że cały naród jest z nim, że życzenia całej Francyi na pola bitew unosi, że idzie walczyć za Francyę. Ofiary dla armii i dla rannych płyną zewsząd, wszyscy rywalizują w patryotycznym zapale, wszyscy pragną gotowość swoją do wszelkich poświęceń dla ojczyzny okazać. Wojna to narodowa, w całem znaczeniu tego słowa: Francya wie, o co walkę rozpoczyna, w obronie czego staje, i z jakim nieprzyjacielem ma do czynienia. Lud francuzki wyższym tu się okazuje politykiem nad wsławionego Thiersa, który dla miłości pokoju gotówby był znieść upokorzenia wszelkie i niesławę.... Lud francuski wie, że jeżli dziś nie złamie chciwej, nienasyconej i za borczej potęgi Prus, to rola Francyi skończona, a brutalne prawo mocniejszego stanie się najwyższem w Europie prawem. Prusacy są wcieleniem tej brutalnej doktryny. Niemcy łącząc się dziś z nimi, toż samo godło na swej wywieszają chorągwi. *Constitutionuel* powiada, że sprawa Prus w południowych Niemczech nie ma jednakże zbyt wielkiego poparcia, kiedy hrabia Bray w Monachium, a Dalwigk w Darmsztadzie do kłamstwa aż uciec się musieli, aby przystąpienie do wojny przeciw Francyi uzyskać. Obaj ci ministrowie, jak wiadomo, oznajmili Izbom, że Francuzi wkroczyli już na niemiecką ziemię, co nawet dotychczas nie nastąpiło jeszcze. Dzienniki tutejsze, zwłaszcza półurzędowe, z oburzeniem i mowę króla Pruskiego i adres Raischtagu przyjęły, widzą w nich albowiem chęć odróżnienia rządu od narodu, powtórzenie tego samego manewru, jakiego przeciw Napoleonowi I użyła koalicya w r. 1814. Manewr ten dziś się nie uda, a tylko rząd tutejszy rozdrażnia. Mimo to, Cesarz postanowił, że poddani pruscy i państw sprzymierzonych z Prusami, którzy się obecnie znajdują we Francyi, mogą w niej pozostać, byleby się zachowali spokojnie. Handlowe okręty nieprzyjacielskie, znajdujące się w portach francuskich, lub mogące do nich przybyć w skutek niewiadomości o wypowiedzeniu wojny, otrzymują termin 30-dniowy do opuszczenia Francyi i listy żelazne zabezpieczające im swobodę powrotu do miejsca swego przeznaczenia. Spodziewają się tu, że Prusacy pójdą w tym względzie za przykładem Francyi, aby klęski i ruiny osobom prywatnym oszczędzić.

W. Książę Badeński w odpowiedzi na przesłane mu zapytanie, dotyczące użycia kul eksplozyjnych, oświadczył, że używać ich nie miał nigdy zamiaru. Nie bardzo tu jednak wierzą i księciu Badeńskiemu i Prusom, które podobno 4 miliony takich kul posiadają, i zaopatrują się w te barbarzyńskie pociski, aby módz ich użyć w razie, gdyby strona przeciwna nie dotrzymała zobowiązań swoich.

Constitutionnel zapewnia, że stosunki Francyi z Rosyą są jak najlepsze, i daje do zrozumienia, że przymierze z Danią może nie jest wymysłem.

Ambasador francuski w Waszyngtonie Prevost-Paradol umarł nagle w skutek anewryzmu; wczoraj zaś jenerał Douay, mający dowodzić wojskiem zebranem pod Belfort, (śmierć jego odwołana), tknięty apopleksyą życie zakończył. Usunięcie jenerała Trochu, wielce popularnego w wojsku, od armii nadreńskiej, bardzo tu jest źle przez ogół widzianem. Myślę, że niespodziany skon jenerała Douay da sposobność rządowi naprawienia tej niesprawiedliwości.

W Paryżu zapisało się przeszło 15 tysięcy ochotników, na prowincyi zaś przeszło 80 tysięcy. Wielu bardzo deputowanych pragnęło również stanąć w szeregach armii, lecz minister wojny oparł się temu z tej przyczyny, że nie można przewidzieć, czy nie zajdzie nagła potrzeba zwołania Ciała prawodawczego w ciągu wojny; deputowani więc gotowemi na ten wypadek być muszą. Posiedzenie Izby jutro zamkniętem zostanie. O wyjeździe Cesarza nic jeszcze niewiadomo na pewne; połowa stu gwardzistów udała się już do Nancy, gdzie główna będzie kwatera. Armia nadreńska jest już podobno całkiem urządzona; zdaje się jednakże, że działałania wojenne dopiero za jaki tydzień się rozpoczną. Zresztą, są to tylko domysły, bo o planach wojennych nikt wiedzieć nie może.

Z nad granicy donoszą, że Prusacy koncentrują swoje siły na linii Renu pomiędzy Moguncyą, Koblencyą i Kolonią, linii więc Sarry i Mozelli bronić nie mają zamiaru. Krążą pogłoski, że małe już starcie miało miejsce na morzu.

Pomiędzy emigracyą naszą ruch wielki: wszyscy rozprawiają o potrzebie uorganizowania się i oczekiwania na mogące zajść wypadki. Myśl formowania legionów, jeżliby w skutek wmieszania się Rosyi Francya uznała ich potrzebę, jest ogólnych rozmów przedmiotem. Drobna garstka polskich nihilistów, bo na nieszczęście mamy ich w łonie naszem, tytułująca się komitetem zjednoczonej emigracyi, wystąpiła już z odezwą. Ci panowie czują się powołanemi do czuwania nad interesami i honorem Polski. Szkoda tylko, że nie tylko o narodowym ale o prywatnym nawet honorze zdrowego nie mają wyobrażenia. Nie wymieniam tu ich nazwisk, bo tym ambitnym pyszałkom właśnie o rozgłos tylko chodzi. Najlepszą dla nich karą jest — obojętność milczenia.

Rzym 21 lipca.

« Konstytucya dogmatyczna tycząca się nieomylności składa się ze wstępu, który wczoraj przesłałem i z czterech następujących rozdziałów:

I.

O ustanowieniu apostolskiego prymatu w osobie Śgo Piotra.

Nauczamy więc i orzekamy, według świadectw ewangelicznych, że prymat jurysdykcyi nad powszechnym Bożym Kościołem bezpośrednio i wprost Św. Piotrowi Apostołowi przyrzeczony i nadany został od Chrystusa Pana. Do jednego bowiem Szymona, dawniej mu już powiedziawszy: Ty się będziesz zwał Cephas, ([1]) gdy on swoje uczynił wyznanie w słowach: Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego, w te uroczyste słowa się odezwał Pan nasz: Błogosławiony jesteś Szymonie Bar-Jona, ciało bowiem i krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebie; a ja tobie powiadam, że ty jesteś Piotr czyli opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą, I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie; a cokolwiek rozwiązesz na, ziemi będzie rozwiązane i w niebie. ([2]) Także Jednemu Szymonowi Piotrowi nadał Pan Jezus, po swojem zmartwychwstaniu, jurysdykcyę najwyższego pasterza i rządzcy swej całej owczarni, mówiąc: Paś baranki moje, paś owieczki moje. ([3]) Tej tak oczywistej nauce Pisma Śgo, jak ją Kościół katolicki zawsze rozumiał, wręcz sprzeciwiają się zgubne zdania tych, którzy ustanowioną przez Chrystusa Pana w Kościele jego formę rządu wywracają, przeczą, by Piotr, z wykluczeniem innych Apostołów, czy to pojedyńczych, czy też wszystkich razem, prawdziwym i rzeczywistym jurysdykcyi prymatem obdarzony został; albo którzy twierdzą, że tenże prymat nie bezpośrednio i wzrost był dany samemu Śmu Piotrowi, lecz Kościołowi, a przez Kościół dopiero temu Apostołowi, jako ministrowi tegoż Kościoła.

Gdyby zatem kto powiedział, że Św. Piotr Apostoł nie został przez Chrystusa Pana ustanowiony książęciem wszystkich Apostołów i widzialną głową całego wojującego Kościoła; albo, że tenże otrzymał wprost i bezpośrednio od Jezusa Chrystusa naszego tylko prymat godności, a nie prawdziwej, rzeczywistej jurysdykcyi: niech będzie wyklęty (*anatema sit.*).

II.

O nieprzerwalności prymatu Śgo Piotra, w osobie rzymskich Papieżów.

To zaś, co w osobie Śgo Piotra Apostoła Książę pasterzy i Wielki pasterz dusz naszych Pan Jezus, dla wiecznego zbawienia i ustawicznego dobra Kościoła ustanowił, mocą tegoż sprawcy wiecznie trwać winno w Kościele, który na skale zbudowany, do końca wieków niewzruszony stać będzie. Nikt o tem nie wątpi, owszem to wieki wyznawały: że święty błogosławiony Piotr, książę i głowa Apostołów, filar wiary, a katolickiego Kościoła fundament, od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego i Odkupiciela, dostał klucze Królestwa; i że tenże Św. Piotr aż do obecnego czasu i zawsze w swoich następcach biskupa Św. Stolicy rzymskiej, przezeń założonej, jego krwią poświęconej, żyje i przewodniczy i sądy wydaje. ([4]) A zatem każdy kto na tej katedrze po Ś. Piotrze następuje, ten, według postanowienia samego Chrystusa, otrzymuje prymat Piotrowy w Kościele powszechnym. Zostaje więc to, co mądrość postanowiła; i Św. Piotr trwając w sile opoki, która mu się dostała w udziale, podjętego steru Kościoła nie opuszcza. ([5]) Z tej też przyczyny do Kościoła rzymskiego, dla tego książęcego pierwszeństwa (*potentiorem principalitatem*) wszelki Kościół musiał się odnosić, ażeby wierni wszechkrajów w tejże stolicy, z której spływają na wszystkich prawa czcigodnego obcowania, jako członki z głową złączone, w jeden ciała ustrój się zrośli. ([6])

Gdyby zatem kto powiedział, iż nie pochodzi to z instytucyi samego Chrystusa Pana, czyli z prawa Bożego, że błogosławiony Piotr w prymacie swoim nad powszechnym Kościołem ma nieprzerwanych następców, albo, że Papież rzymski nie jest w tymże prymacie Św. Piotra następcą: niech będzie wyklęty (*anathema sit.*)

Taka osnowa dwóch pierwszych rozdziałów, dwa drugie prześle jutro.

[1]) *Joan.* I, 42.
[2]) *Matth.* XVI, 16—19.
[3]) *Joan.* XXI, 15—17.
[4]) *Cf. Ephesini Concilii* Act. III.
[5]) *S. Leo. M. Serm.* III (al. II) *cap. 3.*
[6]) *S. Ireneus adv. haer.* 1 III c. 3 *et Conc. Aquilei* a. 381 *inter epp. S. Ambros. ep.* XI.

Kraków 28 Odbieramy następujące pismo:

Wyczytawszy w Nr. 157 i 161 *Czasu* korespondencyę, w której p. korespondent mnie i moich politycznych przyjaciół jako opozycyę *quand même* przedstawia, a oprócz tego nas, co najmniej, lekkomyślnie rewolucyonistami niepoprawnymi, przeciwnikami porządku, i organicznej pracy nazywa, widzę się zmuszonym kilka słów dla objaśnienia napisać, a spodziewam się po słuszności szanownej Redakcyi, że je w swoim dzienniku zamieścić raczy. Moi polityczni przyjaciele są to obywatele *possesionati* powiatu Jasielskiego, gdyż z całego powiatu, 42 głosy mającego, tylko sześć czy siedm głosów, ile mi wiadomo, na mnie nie padło, z których jeszcze dwa głosy były moich osobistych przeciwników — resztę 13 czyli 14 głosów dali mi wyborcy obwodu Tarnowskiego. Żadnego z tychże o głos nie prosiłem, a kilkom nawet osobiście nie mam zaszczytu być znajomym; a zatem prawie cały powiat Jasielski miał to nieszczęście ściągnąć na siebie powyż cytowane epiteta. Gdyby p. korespondent był pisał nie domysły, tylko tych parę słów, które powiedziałem, wiernie powtórzył, to by publiczność *Czas* czytająca rzetelny obraz naszych dążności zrobić sobie mogła. Nie jesteśmy *quand même* opozycyą, gdyż ani jednego słowa nie wymówiłem, które by na bezwzględną opozycyę zakrawało; ale nie jesteśmy *quand même* ministeryalnymi, nie wglądając w to, kto jest ministrem. O ile zaś jesteśmy przyjaciółmi nieporządku a przeciwnikami pracy organicznej, zapraszam dla przekonania p. korespondenta do powiatu Jasielskiego, a może odda nam sprawiedliwość, że w naszych rządach autonomicznych, w których mam zaszczyt przewodniczenia, nie dajemy się innym wyprzedzać, nasze obowiązki sumiennie wypełniamy, i nie jeden owoc naszej pracy dziś już widzimy, chociaż ciągle pracy organicznej w ustach nie mamy. Gdyby p. korespondent tylko o mnie był pisał, byłbym zamilczał, gdyż nie słowami ale czynami żyłem całe życie; lecz rzucania się na obywatelstwo prawie całego powiatu niewolno mi milczeniem pokryć, gdyż jego zaufaniem przewodniczącym jednogłośnie wybrany mam za obowiązek stać na straży nietylko interesów ekonomicznych ale i honoru tych co mnie obrali. Mówek nie piszę naprzód, ani na pamięć się nie uczę. O ile sobie przypominam, wygłosiłem: „Zadość czyniąc życzeniom moich politycznych przyjaciół, staję przed wami panowie jako kandydat, i wbrew zwyczajowi wyliczania swoich zasług muszę szczerze wyznać, że nie mam ich, żadnych mieć niebędę, i mieć nie mogę. Rozumiem wysługi i usługi dla kraju, ale zasługi podług mego przekonania nie istnieją. Obowiązkiem bowiem jest każdego, ile sił tylko starczy, dla dobra kraju pracować; kto inaczej postępuje, nie wypełnia obowiązku, który Bóg i kraj na niego włożyli. O ile zaś moje obowiązki wypełniane, sąd nie do mnie, lecz raczej do moich spółobywateli należy. Godność posła mam za największy obywatelski obowiązek, i długo się rachowałem z moim rozumem, sercem, a nawet z memi stosunkami, niż się zdecydowałem jako kandydat przed Wami Panowie stawać, bo chociaż nie mam ani ambicyi ani ambicyjek, przecieżbym się wstydził do ustawodastwa się przyczyniać tylko wstawaniem, siadaniem, lub tylko podnoszeniem ręki. Co się tyczy moich zasad:

a) Jestem zwolennikiem wolności jak najszerszej ale wolności prawem opisanej a nie swawoli.

b) Jestem zwolennikiem równości, ale równości wobec prawa.

c) Jestem zwolennikiem wolności i wyznania religijnego, ale największym przeciwnikiem bez religijności i bezbożności.

d) Jestem zwolennikiem jak najszerszej oświaty, wszakże nie tych szkółek, gdzie ledwie czytać i pisać uczą, lecz takich, które człowieka umoralniają i uzacniają.

Szczegółowo jestem przeciwny kompletnemu przewróceniu ustawy gminnej, tylko za dostatecznem poprawieniem tejże, gdyż z doświadczeń się przekonałem, że już po trosze u ludu naszego się przyjęła, i coraz więcej się przyjmuje.

Na to zaś największy nacisk kładę: jestem za ustawodawstwem krajowem zastosowanem do naszych zwyczajów, obyczajów, cnót, a nawet wad naszych i ludu naszego, oprócz tych gałęzi, które do prawodawstwa wspólnego całego państwa należeć muszą; a mam przekonanie najszczersze, że takie prawodawstwo się nie ostoi, jeżeli nie będziemy mieli rządu sejmowi odpowiedzialnego; wtenczas bowiem można złamać biurokracyę, która, mimo odejścia niemców z urzędów, między rodakami kwitnie; mówię to z doświadczenia. Biurokracya bowiem jest to, że rząd stara się zagarnąć jak najwięcej spraw do samorządu należących. Co się tyczy stosunku naszego kraju do państwa Austryi, to jestem tego przekonania, że Austryackie państwo nas potrzebuje, a my jego potrzebujemy. Co się tyczy ugody, to któż dla Boga ugody nie pragnie; tylko trzeba wiedzieć, co nam rząd będzie ofiarował: dotychczas tego nie wiem, bo każden z trzech notablów, z któremi mówiłem, inaczej rzeczy mi przedstawiał. Jeżeli propozycye rządowe będą jako tako do przyjęcia, jestem za wysłaniem delegacyi. Gdyby zaś były takie, że tylko jeden akt komedyi miałby się odegrać, to jestem przeciwny wysyłaniu do Rady państwa.

W tych kilku słowach przedstawiłem Panom moje zasady i moje zapatrywanie się; jeżeli z niemi Panowie zgadzacie się, to dawajcie mi wasze głosy; jeżeli się nie zgadzacie to nie dawajcie.“

To jest program rzetelnie powtórzony, któren ściągnął niezadowolenie p. korespondenta. Dodać muszę, że mówiłem przeciw kandydaturze urzędników w ogóle, gdyż jestem z zasady przeciwnym urzędnikowi w Sejmie a tem ci więcej urzędnikowi wpływowemu, pamiętając uchwałę sejmu z drugiego marca, którą cały kraj odpokutował, a którą za radą wpływowego urzędnika sejm zawotował. Kończąc, powtarzam, że ja i moi przyjaciele polityczni wcale nie jesteśmy za bezwzględną opozycyą, ale chcemy wiedzieć, o co mamy się godzić, gdyż będąc ludźmi niezawisłymi, nie możemy na siebie przyjąć ślepego posłuszeństwa dla nikogo.

Przybówka dnia 22 lipca 1870.

Wincenty Petrowicz.

(W N. 161 *Czasu* leży dowód, że nasz korespondent tarnowski wiernie streścił mowę podaną powyżej i zdania mówcy nie przekrzywił. Sądzimy, że w tej chwili sprawa ta tem oświadczeniem zakończoną raz zostanie. *Red.*)

Wiedeń 26 lipca. Wczoraj rozeszła się na giełdzie pogłoska, że rząd postanowił zachować neutralność zbrojną i uchwalił postawić trzy korpusy na stopie wojennej. Rozpowiadano nawet, że minister wojny układał się już z liwerentami zboża i innymi, przyczem dodawano, że rząd celem uzyskania środków pieniężnych, porozumiewa się z rozmaitemi instytucyami finansowemi. Pogłoski te nie miały i nie mają najmniejszej podstawy, rząd bowiem nie miał powodu odstąpić od powziętej przed kilku dniami uchwały zachowania ścisłej neutralności. Co się zaś tyczy pogłosek o układach z liwerantami, tyle jest w tem prawdy, że wielu przemysłowców sądząc, iż konsorcyum Skenego nie podoła zadosyć uczynić żądaniom na wypadek mobilizacyi, ofiarowało swe usługi p. Kuhnowi, ale bez skutku.

— *Tagblatt* dowiaduje się, że biskupi przedlitawscy postanowili nie spieszyć się z ogłoszeniem dogmatu nieomylności Papieża. Zwłokę tę przypisują poufnym wskazówkom kardynałów Rauschera i księcia Schwarzenberga, którzy podwładnych sobie biskupów zawiadomili o postanowieniach rządu, a mianowicie o zniesieniu konkordatu, w razie ogłoszenia dogmatu. W skutek zapewnień kardynała Rauschera, że oczekiwać będzie buli papieskiej, zanim ogłosi dogmat, powzięło ministerstwo uchwałę, pozostawić Radzie państwa zniesienie konkordatu.

— Według doniesień pewnych naszego korespondenta wiedeńskiego, sejmy zbiorą się 16 sierpnia. Rada państwa zwołaną zostanie jak się spodziewają na 25 lub 26 sierpnia, po wyborach zaś do delegacyj odroczoną zostanie. Delegacye zebrać się mają koło 8go września w Peszcie. Spodziewano się, że delegacye zwołane zostaną w skutek obecnych stosunków nie do Pesztu ale do Wiednia, tem bardziej, że według ustawy wybór miejsca, gdzie obradować mają delegacye, zależy li tylko od Cesarza.

Teatr wojny.

Jutro oba monarchowie jako najwyżsi dowódzcy dwu wielkich armij występujących nieprzyjaźnie przeciw sobie, udają się do właściwych głównych kwater. Dziś jest zatem chwila, zanim się rozpoczną wielkie pociągi na szachownicy wojennej, rozglądnąć się ostatecznie po przyszłej arenie bojowej, aby ztąd wysnuć chociażby hipotetyczne kombinacye. Rozważywszy warunki teatru wojny i przypuściwszy, że podstawą operacyi armii francuskiej będą fortece Thionville, Metz, Strasburg, dwa uwidoczniają się kierunki głównych operacyj: jeden po lewym brzegu Mozeli ku średniemu Renowi, drugi na południu Nahy (rzeki wpadającej do Renu i płynącej w krótkiej przestrzeni na północnej granicy bawarskiego Palatynatu i pod Bingen) ku górnemu biegowi Renu. Pytanie, która z tych iinij operacyjnych korzystniejszą jest i bardziej odpowiada wymogom taktyki? Od dobrej linii operacyjnej wymaga się, aby tworzyła najkrótszy związek między podstawą i objektem. Krótkość ta nie polega na pojęciu odległości, lecz na pojęciu czasu, jakiego potrzeba do przebycia owej linii. Względnie objektu operacyjnego byłoby złudzeniem uważać za taki ostatecznie stolicę nieprzyjacielskiego kraju. W wojnach w których chodzi o rozstrzygnienie kwestyj żywotnych, w których przypuszczać należy wytrwałość i ciągłość, objektem nie jest polityczny, lecz wojskowy punkt środkowy potęgi, nie miasto lecz armia. W danym wypadku zasługuje przeto na pierwszeństwo linia operacyjna południowa, jest geograficznie i topograficznie najkrótszą, tu bowiem nie długą cięciwą, lecz prosto i bezpośrednio dojść można do celu. Chodzi również o to, aby ugodzić odrazu w najdotkliwszą część sił nieprzyjacielskich. Któraż część onych politycznie i militarnie w tym razie jest dotkliwszą, nad punkt w którym siły południowo i północno niemieckie łączyć się z sobą mają. Attak powinien zawsze zmierzać ku środkowi, jeżeli siły nieprzyjacielskie tworzą długą, przeciągłą linię. Na południowej linii łączy się prócz tego bogactwo ziemi z dostateczną ilością komunikacyj, odpowiednim terenem i możnością trzymania razem w przestrzeni i czasie sił działających na linii operacyjnej bez rozdziału zrządzanego przeszkodami miejsca. Z tego powodu zdaje się, że najwłaściwiej nastąpi pochód ze strony Francyi na linii Metz-Kaiserslautern, jako też Strasburg, Weissenburg, Neustadt.

Jakkolwiek powszechne i według wszelkich pozorów usprawiedliwione jest mniemanie, że do czynnej akcyi na większą skalę w obecnej wojnie przyjść jeszcze nie mogło, pomimo tego jak grad lecą jakieś prywatne depesze, donoszące o mniejszych lub większych starciach sił nieprzyjacielskich. I tak napotykamy w *Politik* depeszę prywatną z d. 25 b. m. niby z Berlina, która donosi, „że Francuzi posuwając się od Homburga i Zweibrücken, uderzyli na korpus pruski wielką siłą i odparli go do Kaiserslautern; tu Prusacy zajęli pozycyę; dywersya Francuzów ku Frankenst i Dürkheim niepowiodła się, Prusacy bowiem otrzymawszy posiłki odparli Francuzów do Neustadt. Prusacy stracili 400 ludzi. Strata Francuzów jest niewiadomą, miał zginąć francuzki dowódzca dywizyi“. Jest wielkie podejrzenie, że depesza powyższa sfabrykowaną została w biórze redakcyi *Politik*, a nawet przez kogoś nieświadomego rzeczy, który szukał na mapie nazwisk miejsc i źle je odczytywał. I tak np. wieś w bawarskim palatynacie w stronę której robić mieli Francuzi dywersyę, nazywa się Frankenstein, lecz stoi na mapie tylko Frankenst, ponieważ nazwa zachodzi na rzekę, i dla tego ją w druku skrócono. Pomimo wszelkiej tajemniczości, jaką wojujący chcą zachowywać, niepodobna aby już dotąd o potyczce, w której zginęło kilkuset ludzi, nie doniósł telegram urzędowy.

Podawaliśmy już parokrotnie podział i dowództwa armii, działać mającej nad Renem według rozmaitych źródeł. Dziś *Peuple-français* podaje, jak twierdzi, stanowcze w tej mierze wyjaśnienia: Armia reńska podzieloną jest przeto nie na 4 jak pisano, lecz na 7 korpusów, oprócz gwardyi cesarskiej i rozerwy kawaleryi, stanowiących osobne korpusy:

Gwardya cesarska: dowodzca jen. dywizyi Bourbaki, szef sztabu jen. brygady d'Auvergne.

Korpus 1: Dowódzca marszałek Mac-Mahon; szef sztabu jen. bryg. Colson.

Korpus 2: Dowódzca jen. dyw. Frossard; szef sztabu jen. bryg. Saget.

Korpus 3: Dowódzca marszałek Bazaine; szef sztabu jen. bryg. Manèque.

Korpus 4: Dowódzca jen. dyw. l'Admirault; szef sztabu jen. bryg. Osmont.

Korpus 5: Dowódzca jen. dyw. Failly; szef sztabu jen. bryg. Besson.

Korpus 6: Dowódzca marszałek Canrobert; szef sztabu jen. bryg. Henry.

Korpus 7: Dowódzca jen. dyw. Douai; szef sztabu jen. bryg. Renson.

Rezerwa kawaleryi: a) 1szą dywizyą dowodzi jen. Barail; 2gą dywizyą jen. dyw. Bonnemain; 3cią dywizyą jen. Forton.

Skład sztabu głównego wice-admirała Bouet-

Willaumez naczelnego dowódzcy eskadry północnej według tego samego dziennika, jest następujący:

Szef sztabu kapitan okrętowy Dubarquois. Adjutanci kapitanowie okrętu Olry i Massias. Sekretarz admirała: porucznik okrętowy Legros. Oficerowie ordynansowi: Pleurias i horąży okrętowy Bouet-Willaumez. Komisarz eskadry: Garrau komisarz przydzielony do marynarki. Naczelny lekarz Gaigneron la Guillotiére.

Dowództwo korpusu ekspedycyjnego na Bałtyk ma być powierzone na żądanie wice-admirała Bouet Willaumez jenerałowi dyw. Cousin-Montauban hr. Palikao.

Aby dać wyobrażenie ogólnego zapału panującego we Francyi, przytaczamy list księcia de Mortemart weterana z wojen za czasów Napoleona I, napisany do marszałka Leboeuf ministra wojny:

Neauphle 16 sierpnia.

Panie Ministrze! Używam jeszcze ostróg, które nosiłem w 1 pułku Dragonów w bitwie pod Jeną; lecz nie zniósłbym już życia obozowego. Gdyby jednak wypadki wojny przeciw Prusom tego wymagały, mógłbym jeszcze dać z siebie wzór obrony na szańcu. Spodziewając się, że rząd ogłosi składkę na dary patryotyczne, obowięzuję się natychmiast złożyć 100,000 franków. Przyjmij panie marszałku mój hołd pełny uszanowania.

Rochehouart ks. de Mortemart.
jen. dyw. senator.

Indépendance Belge podaje wiadomość o przygotowaniach do wojny z Mecz z dnia 19 lipca, podług których większa część wojsk francuskich ustawioną została pomiędzy Metz a Strasburgiem; załogi we Francyi północnej zaś ani o jednego żołnierza nie zostały pomnożone. W Saargemünd stoi cała artylerya pod jenerałem Douai, w Saint Avold cała brygada jazdy, dragoni i szasery. Rozłożenie wojsk w ten sposób się odbywa, że z dwóch przybywających pułków jeden posuwa się nad samą granicę, drugi zaś zatrzymuje się pomiędzy nią a Metz, tak iż tworzą się dwie linie, jedna za drugą o równych siłach. Brak jednak wszędzie koni, co atoli tem dotkliwiej czuć się daje, że artylerya w tej kampanii podług zdania Cesarza „ma dostarczać prawdziwego ognia (*le vrai feu*) i bój rozstrzygać“ a francuscy oficerowie artyleryi twierdzą stanowczo, że szeregi piechóty tak prędkiego ognia ani minuty nie wytrzymają, tylko albo pierzchną, albo z bagnetami się na siebie rzucą; w tym razie artylerya ma stanowczy rezultat sprowadzić. W takich razach ma także kartaczownica rolę odgrywać. Tymczasem jednak przybywają ciągle całe oddziały koni, a włościanie radzi ich pozbyć, bo nie mają dla nich paszy. Zresztą płacą za konie, za które przed 10 dniami dawano zaledwie 80 do 100 franków, dzisiaj do 700 franków. Dla braku wypróżniają nawet stajnie wojskowe w St Cyr, które zawierały 500 koni. W Metz sądzą, że kampania nie rozpocznie się jak za dwa tygodnie. Wojskowi zwykli spokojnie odpowiadać niecierpliwym, którzy się dziwią nad taką zwłoką, „że przecież nic nie stracą na czekaniu.“ Sprawozdawca powtarza, że choćby cesarz przybył na linię bojową, przed upływem dwóch tygodni żadnego ważnego wypadku spodziewać się nie można.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lipca. Dziś rano odbyło się w kościele maryackim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Konstantego Sawiczewskiego, krakowianina, który d. 24 lipca umarł w Warszawie licząc lat 51. Najmłodszy brat żyjącego tu wysłużonego profesora chemii przy Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Floryana Sawiczewskiego oraz zmarłego przed kilkoma laty Dr Juliana Sawiczewskiego również profesora Uniwersytetu, Konstanty ukończywszy Uniwersytet w Krakowie przeniósł się do Warszawy i tam wraz z kilku towarzyszami z Krakowa: Aleksandrem Wężykiem bratem posła Leonarda, Walerym Podlewskim i innymi, skazany został w r. 1840 na Sybir. Rzutny i przedsiębiorczy, umiał sobie zdobyć stanowisko nawet w niewoli. Zakładał fabryki, prowadził handel nawet z Chinami, a wreszcie był jednym z głównych uczestników wielkiego przedsiębiorstwa kopania złotodajnej ziemi i wypłuczyn złota. Obracał tam wielkiemi kapitałami i został współwłaścicielem kopalni. Za wstąpieniem na tron teraźniejszego Cesarza Aleksandra uwolniony ze Syberyi wraz z towarzyszami, wrócił do kraju, lecz kopalnia wymagała częstej jego obecności. Jeździł też na Sybir już jako wolny, aż wreszcie, gdy po ostatniem powstaniu zabroniono Polakom zwiedzać Sybir, podejrzywając ich o stosunki ze skazanymi rodakami, Sawiczewski bawił to w Warszawie to w Krakowie. Kopalnia spółki polskiej przynosiła bez dozoru należytego straty, i wreszcie za tanie pieniądze przeszła w ręce moskali, których interesem było stawiać przeszkody przyjazdowi właścicieli i polskich dozorców. Warto, żeby kto z uczestników tej działalności Polaków na Sybirze, w której Sawiczewski główną odgrywał rolę, zajął się opisem tego ich w Sybirze pobytu. Z towarzyszów Sawiczewskiego, Wężyk nie dożył powrotu do ojczyzny.

— Chcąc ułatwić czytelnikom dziennika naszego czytywanie doniesień z teatru wojny, postaramy się o mapę o ile można dogodną, którą załączymy do naszego dziennika, jak to było podczas wojen tak wschodniej jak duńskiej i niemieckiej.

— Człowiek w sile wieku, z bródką blond, nazwiskiem Urbański, z pod Żywca, przebrawszy się za pielgrzyma wyłyga pieniądze po domach na cele niby kościelne, nie mając do tego upoważnienia.

— Ciąg dalszy składek na odbudowanie Sukiennic, od d. 16 czerwca do 20go lipca 1870 r.

Za pośrednictwem X. Roberta Pinderskiego, przełożonego klasztoru w Mogile, złożyli: pp. X. Winczowski 1 złr., W. Hellin 1 złr., p. Atteslânder 3 złr., Karolina Atteslânder 1 złr., W. Simm 1 złr., Rosengarten 50 c., Anna Atteslânder 1 złr., X. P. Papuziński 1 złr., J. Bocheński 1 złr., Ferdynand (nazwisko nieczytelne) 5 złr., St. Guzik 50 c., J. Dmlak 1 złr., Hersch Gross 25 c., F. Hora 50 c., K. Freund 1 złr., X. J. Krzemieński 1 złr., J. Mrozowski 1 złr., S. Dutkiewicz 1 złr., L. Zapalski 1 złr., Sawiczewski 1 złr., F. Mrozowski 1 złr., Grzimek 1 złr., X. R. Szwarc 1 złr., J. K. K 3 złr., X. Janutka 3 złr., X. R. Pinderski 1 złr. 25 c., — razem 34 złr.

Za pośrednictwem p. St. Feintucha radcy miejskiego, złożyli: pp. radcy miejscy: A. Józefczyk 5 złr., W. Ciechanowski 10 złr., Szlachtowski 100 złr., Rydzowski 40 złr., St. Feintuch 50 złr., — razem 205 złr.

Za pośrednictwem X. Ignacego Orzechowskiego, plebana w Rybnie, złożyli: pp. X. J. Dróżdż 1 złr., R. Litwicki 75 c., A. Szwajcer 50 c., J. Gawin 30 c., P. Gawin 30 c., P. Kapusta 50 c., J. Kasperkiewicz 25 c., Józef Kasperkiewicz 1 złr., F. Marcelina 25 c., K. Wesołowska 50 c., E. Kierzkowa 25 c., A. Pytlowa 25 c., J. Pytel 1 złr., A. Spyrzyński 50 c., J. Madyda 25 c., M. Kotowa 25 c., W. Kowal 50 c., J. Galos 25 c., J. Kędzierski 25 c., A. Mach 1 złr., J. Słomak 25 c., K. Madej 50 c., Fr. Galos 25 c., M. Marchewka 1 złr., J. Cukier 25 c., parafianie Rybny 6 złr. 20 c., X. J. Kowalski 1 złr., X. P. Strzelichowski 1 złr., F. Jasieński 1 złr., F. Szybalski 1 złr., X. Rylski 1 złr., A. Littich 1 złr., parafianie Czernichowa 3 złr. 93 c., X. opat Słotwiński 5 złr., X. Gołda 1 złr., X. Kulpiński 1 złr., J. Molski 50 c., F. Badańczyk 1 złr., X. Kl. Gonsór 1 złr., X. W. Marek 1 złr., W. Ryczkiewicz 1 złr., X. J. Wojs 1 złr., W. Królikowski 25 c., J. Tarkowski 2 złr., X. S. Koliński 1 złr., W. Dudziewicz 50 c., X. J. Orzechowski 10 złr., W. Batorski 2 złr., J. Batorski 1 złr., P. Cebularz 25 c., Jan Gelos 25 c., — razem 57 złr. 98 c.

Za pośrednictwem hr. Józefa Miączyńskiego z Palikrów w powiecie Brodzkim złożyli: pp. K. Hubicki 10 złr., S. Lewin 5 złr., St. Padlewski 5 złr., F. Korytowski 5 złr., Kazimierz hr. Wodzicki 5 złr., konwent OO. Dominikanów w Podkamieniu 5 złr., Pani.... 10 złr., H. Gurski 1 złr., Wł. Kunaszowski 2 złr., J. Gomoliński, Karniewskl 1 złr., A. Sznel 5 złr., J. Miączyński 20 złr. — razem 76 złr.

Za pośrednictwem p. Dyzmy Chromego z Krzeszowic złożyli: pp. F. Michał 1 złr., J. Majewski 2 złr., Furdzik 1 złr., Nowaczyński 1 złr., I. Etgens 1 złr., L. Reichenberg 2 złr., E. Rybacki 2 złr., Jakób Glas 5 złr., J. Chmielowski 50 c., Sanocki 2 złr., Freilich 5 złr., Teysler 1 złr., Ochmański 50 c., M. Laufer 1 złr., Grünbaum 1 złr., Weinheber 1 złr., Melcer 50 c. J. Zdanowicz 2 złr., A. Polesny 1 złr., Dębkowska 50 c., A Wojtych 50 c., Wiśniewski 1 złr., J. Vogler 50 c., W. Zawadzki 1 złr., Bodzęta Marek 1 złr., J. Lewkowicz 1 złr., K. Hauser 50 c., Brzeziński 50 c., Kurdziel 1 złr., L. Krzyszkowski 1 złr., Franciszek 1 złr., L. Szopski 1 złr., K. Grötschel 1 złr., K. Albus 1 zł., M. Glatman 1 złr., Al. Polosny 1 złr., F. Kolomaznik 50 c., J. Klein 2 złr., F. Szostak 50 c., Winiawska 2 złr., A. Baumann 1 złr., M. Stawoski 1 złr., L. Wencel 2 złr., Dyzma Chromy 10 złr. — Razem 64 złr.

— Szef namiestnictwa mianował następujących techników komisarzami do próby i nadzoru kotłów przy machinach parowych: na powiaty Tarnowski, Pilzneński i Dąbrowski, starszego inżyniera Wład. Dutczyńskiego w Tarnowie; na powiaty Tarnopolski, Zbaraski, Trębowelski i Skałacki, inżyniera Wiktora Wisłockiego w Tarnopolu; na powiaty Bocheński i Brzeski inżyniera Egidyusza Dziubińskiego w Bochni; na powiaty Stryjski i Zydaczowski, adjunkta budownictwa Dominika Opatowicza w Stryju; na powiaty Krośnieński i Brzozowski, adjunkta budownictwa Konstantego Morawieckiego w Krośnie; na powiaty Jasielski i Gorlicki, adjunkta budown. Mikołaja Kukalskiego w Jaśle; na powiaty Lwowski, Grodecki i Jaworowski, adjunkta budown. Jędrzeja Kukurudzę, i na powiaty Brzeżański, Przemyślański, Rohatyński i Bobrecki, adjunkta budown. Antoniego Dzbańskiego.

— Dowiadujemy się, że Dr Antoni Retinger wniósł skargę do sądu powiatowego w Chrzanowie przeciw p. Wilhelmowi Medardowi Böhmowi telegrafiście na stacyi kolei żelaznej w Trzebini o obrazę narodowości polskiej, i że rozprawa karna odbędzie się w sądzie Chrzanowskim dnia 29 lipca o godzinie 10tej rano.

— **Rzeszów** 26go lipca.

(*J. S.*) Dziś około 3ej nad ranem wybuchł pożar na Rajchówce i zniszczył szybko dom, szopę i stodołę, gdzie znajdowało się kilkaset korcy owsa przeznaczonego dla wojska; wszystkie te budynki były asekurowane. Zydzi wynieśli się z mieszkania; ale gdy pożar najbardziej się srożył, wpadł tam p. Binduchowski, mieszkaniec Ruskiej Wsi, przez okno, i wyniósł stamtąd żydóweczkę, której tamże zapomniano, i która rzuciwszy się na ziemię, skryła główkę między rupiecie. Tylko spiesznej i energicznej pomocy zawdzięcza się ocalenie południowo-zachodniej części miasta.

Od kilku dni bawi tu węgiersko-cygańska banda muzyczna, i dobrze się jej powodzi, bo zarobek wysyła do Węgier i to znaczny.

— **Lwów** 26go lipca.

(*V.*) Pośpieszam zapewnić was, że doniesienie tutejszego korespondenta do *Kraju*, jakoby X. Arcybiskup Wierzchlejski w ostatnią niedzielę „miał kazanie w katedrze, w którem piorunował przeciw uchwale nieomylności i upominał wiernych, by nie odstępowali od starej wiary i nie dali się bałamucić nowym dogmatem“ — jest z gruntu falszywem. X. Arcybiskup nie miał początkowo zamiaru mówić, lecz do przemówienia skłoniło go dopiero liczne zebranie ludu w katedrze. Treścią mowy były poprzednie uchwały Soboru, a w końcu także nieomylność Ojca Ŝgo, przy czem X. Arcybiskup położył wyraźny nacisk na to, że wiara w nieomylność Głowy kościola decydującej *ex cathedra* w rzeczach wiary i moralności nie jest bynajmniej innowacyą, lecz wierzeniem tradycyą przekazanem. Wszyscy obecni wówczas w katedrze mogą poświadczyć, że Arcybiskup tak a nie inaczej odezwał się. Od bliższych uwag nad tendencyjnem przekręcaniem słów pasterza archidyecezyi wstrzymuję się, pozostawiając to czytelnikom, którzy łatwo przyczynę wytłómaczyć sobie zdołają.

— We Lwowie przychodzi do skutku zmowa czeladzi piekarskiej, która przez dwa tygodnie układała się z piekarzami o lepsze obchodzenie się, posłanie uczciwsze i wyższą płacę. Co do dwóch pierwszych żądań, piekarze przystają, ale podwyższyć płacy uie chcą. Piekarze zabezpieczając się przed nagłem przerwaniem robót, zapewnili sobie u władzy wojskowej znaczną liczbę piekarzy wojskowych, a Magistrat zawezwał cukierników, by wypiekali bulki i rożki i zamierza wezwać okoliczne wsie i miasta, aby dostarczały pieczywa do Lwowa, i uwolnić je od opłaty myta.

— *N. fr. Presse* przyniosła telegram ze Lwowa donoszący o nowych napadach na żydów. Wypadek ten jednak schodzi do rozmiarów miejscowej burdy. W niedzielę w nocy napadli pijani ludzie za Łyczakowską rogatką dom żyda i wytłukli okna. Aresztowano kilku ludzi.

— Czytamy w *Kuryerze Warsz.* z d. 25 lipca następujące doniesienie pocieszne, chociaż o smutnym przedmiocie: „... Pomimo najusilniejszych starań, zmuszony był porzucić w sile wieku, bo w 40tej wiosnie życia, ten świat padołu i płaczu“.

— Prezes sądu wyższego w Wiedniu Dr Hein, niegdyś prezes izby deputowanych Rady państwa, a następnie minister sprawiedliwości, przebywa obecnie w Marienbadzie sparaliżowany.

— Poczta indyjsko-chińska przywiozła do Europy wiadomość, że między Hongkong a Singapore utonął wojenny okręt angielski „Slaney“ w skutku burzy. Zginęło 42 ludzi.

— Dnia 25 i 26 lipca częściowa pogoda; termometr dnia 25 od + 17°.4 spadł na + 9°.1, zaś dnia 26 podniósł się od + 8°.5 do + 19°.6 R. Barometr z bardzo małym ruchem na dół; rano o godzinie 6ej dnia 27 lipca stan jego oył 329.23, termometru + 11°.8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We czwartek dnia 28 lipca, Ŝgo Innocentego papieża i Ŝgo Peregryna.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Wincenty hr. Bobrowski właściciel dóbr z Galicyi, Albin Czeczot właściciel dóbr z Litwy, A. Wysocki właściciel dóbr z Galicyi, Julia Brokowska z Warszawy, Joanna Grodzicka właś. dóbr, Helena Przygodzka i Helena Przychodzka z Rosyi.

HOTEL POLLERA: Stefan Oczosalski ze Lwowa, Stanisław Weisman, Lucyan Tatomir, Antoni Petrykiewicz, Edmund hr. Dzieduszycki, Władysław ks. Sapieha i Leon ks. Sapieha ze Lwowa, Józef Michałowski właś. dóbr z Łuczyc, M. Jaker kupiec z Pragi, M. Gerst kupiec z Bambergu, Wojciech Kuciński właściciel dóbr z Kongresówki, Karol Peters, Wilhelm Krieger i Edward Ulz maszyniści z Wrocławia, Jan Kloska z Żywca, Franciszek Czajkowski właściciel dóbr z Zawady, Stanisław Glezmer z Turska, Marceli Werecki z Kongresówki, Wiktor Breski notaryusz z Kęt, H. Berger kupiec z Morawy, Helena Gniazdowska z Łomży, Matylda Włodkowska z Płocka, Dr Wilas z Wadowic, W. Hofman kupiec z Prus, Leon Kieszkowski z Skierniewic, E. Narbut pułkownik rosyjski z Rosyi, R. Lewicki oficer ros. z Kamieńca, Kamila Sporny z Warszawy, August Słameczka ze Lwowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Gdańsk 23 lipca. Powietrze w tym tygodniu bardzo zmienne; w niedzielę mieliśmy gwałtowną burzę; w następnych dniach zaś deszcze. Wiatr północno-zachodni.

Spodziewany wybuch wojny wywarł dość znaczny wpływ na podwyższenie cen na targach angielskich, tak, że notowano podwyższenie pszenicy amerykańskiej o 8 szylg., z portów morza Bałtyckiego zaś o 6 szyl. na kwarterze. Okoliczność ta dowodzi, jak ważną odgrywają rolę w handlu angielskim porty morza Niemieckiego i Bałtyckiego, gdyż w razie ukazania się floty francuskiej, nastąpiłaby blokada portów niemieckich.

W południowej Francyi i w okolicy Paryża żniwa są w pełnym biegu i zdają się zapowiadać dość pomyślny rezultat. Pokup zboża w ogóle mały, pszenicę tylko płacono drożej o 70—75 cent. na 120 kilogramach.

Ta sama okoliczność, która spowodowała podwyższenie cen na targowicach zagranicznych, na naszym placu oddziałała w zupełnie wstecznym kierunku. Brak okrętów, któreby pod flagą neutralną mogły przewieźć zboże i podrożenie frachtu morskiego w trójnasób, hamowały wszelką chęć do zawierania interesów i wpłynęły na nadzwyczajne obniżenie się cen.

I tak płacono za pszenicę wszelkich gatunków o 10—12 tal. za 2000 funt. niżej od zeszłego tygodnia. Żyto tylko krajowe chętnych znajdowało odbiorców w konsumentach, którzy korzystając z taniości, nie omieszkali zaopatrzyć się na dłuższy czas.

Rzepik bez pokupu.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cet. 13,200, czyli ton 660, żyta cet. 400, czyli ton 800.

Płacono za łaszt wagi hol.		— tal.	srb.	tal.	srb.
Pszenicy zup. białej	— — —	—	—	—	—
„ wys. pstrej	126—129	— 59	—	64	15
„ jasnej. .	125—127	— 56	—	63	—
„ ordynarnej	122—128	— 51	—	60	—
Żyta . . .	120—124	— 38	—	40	20
Jęcz. czterorzęd.	105—112	— 36	20	38	—
„ dwurzęd.	111—117	— 35	—	40	—
Grochu . . .	— — — —	— 38	—	42	—
Rzepiku . . .	— — — —	— 75	—	81	—

za korzec wag. pol.		Złp	gr.	Złp.	gr.
„ zup. białej	— — — —	—	—	—	—
„ wys.-pstrej	237 — 243	— 42	23	46	22
„ jasno pstrej	235 — 239	— 40	18	45	21
„ ordynaryjnej	230 — 241	— 38	2	43	15
Żyta	226 — 233	— 26	13	28	—
jęczmie. czterorzę.	197 — 211	— 22	3	23	10
„ dwurzęd.	209 — 220	— 21	16	24	16
grochu. . .	— — --	— 29	7	32	8
Rzepiku . .	— — — —	— 46	9	49	24

Kursa zamian: Amsterdam 140½ Hamburg 150¼ Londyn 6·20 Warszawa 70¼, Paryż 78

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 lipca. Król wydał następującą odezwę publiczną: „Ze wszystkich szczepów ojczyzny niemieckiej i ze wszystkich warstw ludu niemieckiego, nawet z za morza, doszły mnie z powodu zbliżającej się walki o honor i niepodległość Niemiec, od gmin, korporacyj, stowarzyszeń i osób prywatnych tak liczne objawy przywiązania i gotowości do ofiar dla wspólnej ojczyzny, że uczułem nieuniknioną potrzebę poświadczyć publicznie o tej zgodności ducha niemieckiego, i do wyrazu mojego podziękowania królewskiego dołożyć zapewnienie, iż ludowi niemieckiemu przynoszę wierność za wierność i niezłomnie jej dotrzymam. Miłość ku wspólnej ojczyźnie, jednozgodne powstanie plemion niemieckich i ich książąt, ogarnęły wszystkie różnice i przeciwieństwa i pojednały je, a Niemcy zjednoczone bardziej niż kiedykolwiek wprzódy, mogą w swojej jednozgodności jak w swojem prawie znaleźć rękojmię, że wojna przyniesie im trwały pokój, i że z krwawego zasiewu zejdzie przy błogosławieństwie Boga plon niemieckiej wolności i jedności. (podpis.) *Wilhelm.*“

Berlin 25 lipca. *Nordd. allg. Ztg* pisze z powodu depeszy Gramonta z d. 21 bm.: Niedorzeczność tego przedstawienia wykazuje się już ztąd, że tron hiszpański ofiarowany był księciu Hohenzollern w piśmie z d. 17 lutego 1870, a przeto rozmowy w marcu 1869, w których pojawiły się rozmaite propozycye, a między innemi także pod względem księcia Fryderyka Karola, nie mogły zostawać w żadnym związku z ofiarowaniem korony księciu Hohenzollern.

Berlin 25 lipca. Królewicz Pruski wyjeżdża jutro naprzód do Monachium.

Berlin 26 lipca. Hr. Bismark mając udać się do armii, oddał zarząd spraw dyplomatycznych sekretarzowi stanu Thile. Poseł dotychczasowy w Paryżu bar. Werther ma przejść stanowczo na stan spoczynku.

Furth 26 lipca. Na Lechfeld pod Augsburgiem stoi zgromadzone wojsko; a między 27 a 30 lipca rozpocznie się ogólny pochód. Uzbrojenie twierdzy Ulm ukończone.

Paryż 25 lipca. *Journal officiel* w przeglądzie swoim tygodniowym stawia porównanie między bezinteresowną i humanitarną polityką Francyi a polityką absorbującą i zaborczą Prus. Przypomina on zasady umiarkowania i prawa, którémi się polityka cesarska zawsze kierowała. Ubolewa, że gwałtowna ambicya Prus, którym daliśmy tyle dowodów przyjaźni, stanęła Cesarzowi na przeszkodzie w prowadzeniu wielkiego dzieła pacyfikacyi. Wylicza przypadki naruszenia prawa ze strony Prus względem Niemiec południowych, których bytowi międzynarodowemu i niezawisłemu zagraża; postępowanie ich względem Danii, której zabrały Szlezwik północny; zachowanie się względem Hanoweru, Hessyi elektoralnej, Nassau i Frankfurtu, których ludność nie była pytaną; przytacza obchodzenie się Prus z książętami Związku północnego, którzy zeszli na koronowanych prefektów; podnosi postawę Prus wobec Europy zagrożonej powrótem monarchii Karola V, wobec Holandyi, Włoch i Rosyi, a z nich ta ostatnia posiada ziemie, na które Prusy czyhają. W końcu wskazuje brutalne wykluczenie Austryi z Niemiec. Artykuł ten oświadcza, że Francya zarówno jest umiarkowaną jak Prusy natarczywemi. Cała Europa pozna, że odpowiedzialność za wojnę niewątpliwie ponosi ambicya króla Wilhelma i Bismarka. Odnośnie do proklamacyi cesarskiej, ojczyzna wzburzona wygląda przyszłości z zaufaniem, wiedząc, że Bóg opiekuje się wielką sprawą. Zwycięstwo Cesarza będzie zwycięstwem prawa i postępu.

Paryż 26 lipca. *La Presse* donosi, że wczoraj odbywała się 5 godzinna rada ministrów w St. Cloud. Również wszyscy posłowie zagraniczni, wyjąwszy nuncyusza papieskiego, zgromadzili się na kilkogodzinną naradę u lorda Lyonsa. Królowa Wiktorya pragnie, aby po pierwszej walnej bitwie, jakikolwiek byłby jej rezultat, zebrał się w Londynie kongres w celu przygotowania pokoju.

Paryż 25 lipca wieczór. *Constitutionnel* zaprzecza pogłosce, jakoby ajencya rumuńska udzielała pasporty poddanym pruskim.

Londyn 25 lipca. *Standard* i *Morning Post* uważają odpowiedź Bismarka i Thilego na okólnik Gramonta za niezadawalniającą i wybiegliwą. (Podobnież ją oceniliśmy. *Red.*)

Londyn 25 lipca, wieczór. W izbie niższej Disraeli uskarżał się na spóźnione przedłożenie akt tyczących się sporu francuzko-pruskiego, i interpelował rząd o traktat prusko-francuski w *Times* ogłoszony, (iż Prusy obowiązały się dopomódz Francyi do nabycia Luxemburga i zaboru Belgii, jeśli Francya pozwoli im wcielić Niemcy południowe do Związku północnego). Mówca kładzie nacisk na niezmierną ważność tego traktatu, i pyta: czy rząd posiada jakie informacye, kiedy zawarty był traktat? Gladstone tłumaczy się tem ze spóźnionego przedłożenia akt, iż chciałby je uzupełnić; a teraz nie może dać żadnego wyjaśnienia co do źródła, z którego *Times* czerpał, i czasu ułożenia traktatu, którego treść jest tak uderzającą, że trudno dać jej wiarę. Rząd zastrzega sobie przedewszystkiem zdanie o tym akcie, ale przekonany jest, że dotyczące państwa dobrowolnie dadzą obszerne wyjaśnienia o tem nader ważnem wykryciu. — Takież samo zapytanie uczynił w izbie wyższej lord Stratford, na co lord Granville odpowiadał.

Florencya 25 lipca. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu Sella przedłożył projekt ustawy względem nadzwyczajnego kredytu 15 milionów na budżet wojny a 1 miliona na budżet marynarki, a to w skutku powołania dwóch klas wieku. Nicotera stawia kilka pytań o politykę zagraniczną. Minister Visconti Venosta odpowiada, że Włochy podobnie jak inne państwa, które systematycznie nie mogą pozostać bez udziału w wielkich kwestyach europejskich, pełnią ściśle powinność swoją, jako państwo neutralne i zastrzegają sobie wolność działania, czuwając nad tem, aby interesa ich nigdy nie były skompromitowane. Co się tyczy okupacyi francuskiej w posiadłościach rzymskich, Visconti Venosta mówi, że nie są mu jeszcze dokładnie znane zamiary rządu francuskiego, a zatem rozprawy nad tym przedmiotem byłyby przedwczesne. W każdym razie rząd uważałby dotyczące uchwały francuskie jako niezawisłe od owej linii postępowania, której Włochy mogą się w obecnych okolicznościach trzymać. Minister dodaje, że byłoby najgorszą polityką, chcieć korzystać z obecnej sposobności, aby Francyę nabawiać kłopotów, a nawet pośrednio tylko dawać wiarę, że rząd włoski dopuści się kroków gwałtu w kwestyi rzymskiej (*oklaski na prawej i lewej stronie Izby*). Delzio robi uwagi polityczne. Miceli roztrząsa stanowisko ministerstwa pod względem spraw tak wewnętrznych jak zagranicznych. Toż samo mówi Laporta; Marelli i Donato domagają się energicznego stłumienia rozbójnictwa w Kalabryi. Lanza (prezes ministrów) odpycha oskarżenia, jakoby rząd nie postępował w myśl programu rozbieranego. Sella mówi, że gdyby miała zajść jaka zmiana w polityce zagranicznej, parlament zostałby zwołany. Żąda on dla uniknienia wszelkich wątpliwości, aby postawiono jasno wotum zaufania. Minghetti pyta: czy ministeryum ma dostateczne środki, aby zjednać poszanowanie ustaw i aby unikać ponowienia się wypadków, które sprowadziły Mentanę? Lanza odpiera, że ma dostateczne w rękach środki i że ręczy całkowicie za utrzymanie porządku. Oliva nagania ministeryum. Nicotera oświadcza, iż nie ma zaufania do zagranicznej polityki rządu. Potem przyszły rozmaite wnioski względem przejścia do porządku dziennego. Izba uchwala wniosek w tej mierze Arrivabene, podług którego przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, i wyraża zaufanie do ministeryum. Izba uchwaliła rzeczony porządek dzienny 168 głosami przeciw 103. W głosowaniu imiennem wtrzymało się od głosowania 11 deputowanych.

Florencya 25 lipca. Wydział izby deputowanych zatwierdził projekt ustawy o kolej S. Gotarda. — Izba w tajnem głosowaniu uchwaliła 170 głosami przeciw 55 ugodę z bankiem narodowym.

Florencya 25 lipca. W pewnym domu w Medyolanie władza zabrała skład broni i amunicyi.

Medyolan 25 lipca. Wczoraj z powodu dobrowolnego zaniechania zgromadzenia ludu zaszły niepokoje, podczas których wiele osób raniono. W nocy panowała znowu zupełna spokojność.

Genua 26 lipca. Twierdza Alessandria ma być zaopatrzoną w żywność. (?). W Turynie, Medyolanie i Genui utworzyły się komitety dla opieki rannych i chorych wojska włoskiego.

Kopenhaga 25 lipca. Mówią, że Dania oświadczyła się neutralną, otrzymawszy od Anglii i Rosyi poręczenie, że pozostanie nietkniętą, jakikolwiekby los wojny wypadł.

Madryt 25 lipca. Wieść obiega, że w dniu dzisiejszym miało wybuchnąć powstanie Karlistów. Inni zapewniają, że powstanie odłożone, gdyż Don Carlos ofiarował się przyjąć służbę w armii francuskiej; Cesarz jednak odmówił przyjęcia go. Zapewniają, że przywódzcy Karlistów nie są zadowoleni z postępowania Don Carlosa, i mają mieć zamiar wybrania pretendentem brata Don Carlosa, który służy w zuawach papieskich (infant Alfons, obaj synowie infanta Jana.)

Konstantynopol 26 lipca. Rząd rozpoczął na nowo z patryarchą Grzegorzem rokowania względem porozumienia się w kwestyi kościoła bułgarskiego. Poseł francuski Bourée otrzymał telegrafem polecenie pozostania na miejscu.

Rząd austryacki nie ogłosił dotąd aktu neutralności, o co się dopominają dzienniki centralistyczne wiedeńskie. Skoro jednak sama dotąd Anglia ogłosiła akt tego rodzaju, przeto mogą i w Wiedniu czekać z jego sformułowaniem. Ze strony Rosyi i tnieje tylko ogólna w półurzędowej formie deklaracya, którą dosłownie tu podajemy.

N. Abendblatt pisze, że rząd austryacki w celu zebrania 12 milionów złr. na cele zaopatrzenia armii i uzbrojenia lubo w stanie pokoju, zaciągnie w banku pożyczkę na prywatne weksle, a raczej będzie to zaliczka, która pokrytą zostanie kredytem uchwalić się mającym w drodze prawodawczej. Kapitaliści prywatni użyczą rządowi poręki przez wystawienie na siebie weksli.

Oto jest urzędowy tekst oznajmienia zamieszczonego w *Gońcu urzędowym* rosyjskim z d. 23 lipca według przekładu ogłoszonego w *Dzienniku Warszawskim:*

„Nieporozumienia wynikłe w ostatnich czasach pomiędzy rządami pruskim i francuzkim, zwróciły na siebie troskliwą uwagę JCMci. Z woli N. Pana użyte były wszystkie starania dla zapobieżenia zbrojnemu starciu. Na nieszczęście, sztywność, jaka okazała się od samego początku w stosunkach pomiędzy rządami francuzkim i pruskim, i pośpiech, z jakim były przyjęte najostateczniejsze decyzye, uczyniły bezskutecznemi usiłowania rządu cesarskiego i innych mocarstw dążących do osiągnięcia tego samego celu. Z głębokiem ubolewaniem N. Pan patrzy na klęski nieuniknienie połączone z wojną na lądzie Europy. JCMć przyjął stanowcze postanowienie zachowywania ścisłej neutralności względem mocarstw wojujących, dopóki przez wypadki wojny nie będą zaczepione interesa Rosyi. Rząd cesarski zawsze gotów jest okazać najszczersze współdziałanie wszelkiemu dążeniu, mającemu na celu ograniczenie rozmiarów działań wojennych, skrócenie ich trwania i przywrócenie Europie dobrodziejstw pokoju.“

Już nie tylko paryskie ale i berlińske dzienniki nie dochodzą nas od dni parę, mimo że korespondencye nie chybiają.

Dziś w całym Związku niemieckim świętują, albowiem król Wilhelm naznaczył dzień dzisiejszy przed rozpoczęciem wojny jako dzień modłów. Jutro mają król i królewicz wyjechać na zachód i zapewne w Moguncyi zjadą się na powitanie króla książęta niemieccy. Królewicz obejmie dowództwo nad wojskami państw południowych, które będą wzmocnione i niejako trzymane na straży przez trzy korpusy pruskie.

Nader wielkiej wagi jest ogłoszenie w *Times* mniemanego traktatu prusko-francuskiego o Belgię i Luxemburg, w zamian za pozwolenie wcielenia Niemiec południowych do Związku północnego. Wykrycie tego traktatu, jeźli był zawarty, postawi Anglię na stanowisku więcej jeszcze podejrzanej obserwacyi względem Francyi aniżeli dotąd. Tłumaczyć sobie także można znaczne w ostatnich latach zbliżenie się Belgii do Prus tem, że dwór króla Leopolda był może dawno już zawiadomiony o planie zaboru Belgii.

Rząd hiszpański posiadać ma dowody, że kandydatura ks. Hohenzollerna nie była wcale tajną dla hr. Bismarka. Nikt zresztą nie dawał pod tym względem wiary ani hr. Bismarkowi ani jego zastępcy p Thile.

Ze wszystkich państw nie uczestniczących w wojnie, jedne Włochy zbroją się otwarcie, lubo także pod pozorem neutralności. Wszelako uzbrojenia te mogą służyć także dla powstrzymania wewnętrznych ruchów przeciw Rzymowi, a gabinet się nie tai, że i w tym kierunku stawi czoło.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 lipca (*prywatna*). Dania zamierza ogłosić się neutralną. Uzbrojenia bawarskie ociągają się. Trzy pruskie korpusy armii wzmacniają wojska Niemiec południowych (to jest biorą je między siebie.) Główny sztab francuski odjechał do armii.

Berlin 27 lipca. *Correspondance de Berlin* ogłasza projekt traktatu z 5 artykułów złożonego, który przedstawiony był Prusom przez Francyę jako podstawa przymierza. Projekt ten traktatu odpowiadający podaniom *Timesa*, pisany ręką Benedettego, znajduje się w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych Związku północnego.

Kolonia 27 lipca. Anglia pomimo oświadczenia neutralności dozwala, aby dostarczano Francyi nabojów, węgli kamiennych i koni.

Paryż 27 lipca. Zapewniają urzędownie, że ogłoszony w *Times* projekt traktatu prusko-francuskiego, tyczący się odstąpienia Belgii Napoleonowi, jest streszczeniem rozmów, jakie się odbywały po pokoju prażskim między Bismarkiem i Benedettim, a urzędownie stwierdzonem jest, że Cesarz nigdy na taki plan nie przystawał.

Paryż 27 lipca. Oddział rekonesansowy nieprzyjacielski pobity został przez Francuzów pod Niederbronn (departament Dolnego Renu, okrąg Wissenbourg). Jeden oficer bawarski poległ.

Kopenhaga 26 lipca. Gazeta urzędowa ogłasza dekret zakazujący Duńczykom przyjmować służbę u stron wojujących, gdyż Dania zamierzyła zachować neutralność.

Kursa. Wiedeń 27 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 50.30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·20. — Losy z r. 1860 86.—· — Akcye banku .642— Akcye kredytowe. 207·—. — Londyn 131.50. — Srebro 133·50. — Dukat —·—.— Lombardy 170.25 — Losy z roku 1864 95.—. — Akcye franco-austr. 71·—. — Napoleony 10·92. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 196·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170.50· — Akc. kol. północ.-wsch. 135.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 70·—. — Akcye banku jenerał. 48.—. — Renta w srebrze 59·—.— Oblig. indemniz. gal. 63·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 75.—. — Akcye anglo.-banku 164. — Akcye kol. rządow 323·—. — Akcye kol. siedm. 148. —— Akcye kol. Rudolfa 141·—.— Akc. kol. Pardubic. 146.—. — Akcye kol. północ. 185.—.— Tramway 130.—. — Akcye banku budowy 47·—. — Akcye kol. wschod. 70.50. — Akcye kol. Alföld. 146·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 59·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie.

Wydział Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 Września rozpoczyna się Iszy i IIgi kurs w szkole dramatycznej Lwowskiej.

Chęć wstąpienia mający zgłosić się zechcą do kancelaryi Towarzystwa (teatr Nr 31 II, piętro) w godzinach od 4 do 6 po południu, najdalej do 15go Sierpnia r. b., gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się można. (1198-2-3)

Lwów dnia 20 Lipca 1870.

Wice-prezes: **Dr Sermak,**
Sekretarz: **Chrzanowski.**

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u Pana Józefa Jahna, we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki. (1097-3-12)

Sztuczne Guano,

jako wyborny środek nawozowy dla wszelkiego gatunku roślin okopowych, jako to: buraków pastewnych, ziemniaków, dla roślin strączkowych, ziarnistych, dla chmielu, wina, dla kultury drzew owocowych i krzewow i t. p., pomnaża i polepsza zbiór tak co do ilości jako też jakości, przez użycie pół do 1go łuta na roślinę.

Przepisy użycia i Cennik opłatnie.

C. k. wył. uprzywil. pierwsza wiedeńska Fabryka Guana.

Carl** Ritter v. **Stummer-Traunfels

Kantor: I. Elisabethstrasse N. 10, w Wiedniu. (1136-3-12)

Wyprzedaż obrazów olejnych.

Do Piątku 29 Lipca 1870 r. odbywa się w hotelu Drezdeńskim, na pierwszem piętrze, **wyprzedaż około 150 sztuk obrazów olejnych, i obrazów mozajkowych.**

Podpisany ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, amatorów, restauratorów, właścicieli hotelów, że ceny są **zdumiewająco niskie.** (1165-1-2)

Henryk Gold z Wiednia.

ELIXIR od bólu ZĘBOW

Dra I. V. Bonn,

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (962-9-)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*— w Brodach w aptece p. *Kullaka*.

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu**. — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także (1107--3)

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Z zaręczeniem prawdziwości. — **Zalecające przypomnienie!!** — **Z zaręczeniem prawdziwości.**

Dra Béringuiera c. k. uprz.

Olejek z korzeni ziołowych.

w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Béringuiera Olejek z korzeni ziołowych, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obfito nasysony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły; stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdej dystyngowanej gotowalni służyć może za ozdobę.

Balsamiczne

Mydło oliwne

w oryginalnych paczkach po 35 cnt.

Balsamiczne **Mydło oliwne**, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny, a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszej i najdotkliwszej skóry u dam i dzieci być użytym.

Dr Suin de Boutemardt

Pasta do zębów,

w ¼- i ½-paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Suin aromatyczna **Pasta do zębów** lub mydło do zębów, uznane ogólnie z szczególnem upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniej i prędzej, aniżeli rozmaite Proszki do zębów, a zarazem udziela całej jamie ustnej nader przyjemnej świeżości.

Dra Béringuiera Roślinny

środek do farbowania włosów,

kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem, 5 złr. w. a.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie *odpowiadający celowi* i zupełnie *nieszkodliwy*, aby włosy na głowie i brodzie, jakoteż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

Roślinna

Pomada twarda,

sztuka po 50 centów.

Ta **Pomada twarda** wyrabiana pod powagą król. profera chemii **Dra Lindes** w Berlinie z *czysto roślinnych ingredyencyj*, oddziaływa bardzo *skutecznie* na porost włosów, utrzymując takowe *miękkiemi* i zachowując przed wysychaniem, przytem nadaje włosom *pięknego połysku i elastyczności*, a równocześnie doskonałą jest do *utrzymania* przedziałek.

Dra L. Béringuiera aromatyczno-medyczny

Spirytus koronny

(*Quintessenz d'Eau de Cologne*)

Oryginalna flaszka 1 zł. 25 cent. i 75 ct.

W c. k. **Spirytusie koronnym Dra L. Béringuiera,** połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcej pachnącemi, ożywiającemi i wzmacniającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingredyencyj świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny *Płyn do zapachu i obmywania,* ale także znany jest jako doskonały środek do *orzeźwiania zmysłów i wzmocnienia nerwów.*

Dra Kocha

Cukierki ziołowe,

w ¼- i ½-pudełkach, po 70 i 35 ct.

Cukierki ziołowe Dra Kocha, kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw *kaszlowi, chrypce* ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra Hartunga

Olejek z kory chinowej,

w opieczęt. w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Pomada ziołowa,

w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 c.

Szczęśliwym rezultatem postępowego, naukowego i starannego badania są uprzywil. środki dla **porostu włosów Dra Hartunga**, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowej** służy w ogóle do zachowania włosów a **Pomada ziołowa** do odżywiania i pobudzenia porostu włosów, to druga chroni przed przedwczesnem osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancyę, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia.

Dra Borchardta aromatyczno-medyczne

Mydło ziołowe

w opieczętowanych oryginalnych pakietach, po 42 cnt.

Mydło ziołowe aromatyczno-medyczne **Dra Borchardta**, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane, charakterystyczne przymioty i pomiędzy wszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniej odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

☞ Wszelkie powyżej wymienione artykuły, słynnie znane dla swych szczególnych przymiotów, sprzedają po oryginalnych cenach: w KRAKOWIE p. **Wiktor Redyk**, Apteka „pod Barankiem" przy Małym Rynku — p. **Józef Jahn,** w Rynku Głównym i p. **Jakub Goldwasser,** na Stradomiu w domu p. Deichesa — jako też

W **Białej** p. Leopold Schwanzer — w **Bełzie** p. A. W, Grot, . w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker, apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dem- pniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (168—5)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-99-208)

Administracya „Czasu"

poleca mało znane, przepyszne chromolitografie, wyszłe w Bruxelli, rysowane z natury przez zaszczytnie znanego

F. Stroobanta:

STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

z opisem historycznym,

w formacie folio majori **(obrazów 13).**

Dzieło to pierwsze w swoim rodzaju, przedstawiające w naturalnych kolorach słynne gmachy nasze, nie powinno być obojętnem dla każdego lubownika rzeczy ojczystych.

Cena całego Albumu 12 złr. w. a.

Nieznane dotąd wydanie:

Pomniki Królów polskich

w Katedrze Krakowskiej,

przedstawiające wspaniałe pomniki naszych Królów z każdej strony.

(Obrazów 13).

Cena 10 złr. w. a.

☞ **Jako najtańsze miejsce sprzedaży** ☜

towarów pozłotniczych, zwierciadeł, świeczników, obrazów,

jako też wszelkich tego rodzaju przedmiotów, zaleca się

Skład fabryczny towarów pozłotniczych

J. EINSIEDL

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 5.

☞ Odsprzedający otrzymują zniżkę. ☜ (965-5-6)

Kąpiele solankowe jodowo-bromowe w Königsdorff-Jastrzemb w Górnym Szląsku,

z siłą leczniczą kąpiel w **Rehme i Kreuznach**, są pod każdym względem gotowe do przyjęcia szukających uzdrowienia i spoczynku, a szczególniej zalecane tym osobom, które w skutek wojny nie mogą odwiedzić kąpiel nadreńskich. (1219-1-2)

DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcessor; 55, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA, jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

Nowe specyalne środki p. A. Marinier w Paryżu:

SZPRYCOWANIE A. MARINIER z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, blenoragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygieniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER, niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.



Preparacyom tym nadaną została forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

SZPRYCKA-FILTR, objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szpryckę.

FUTERALIKI P. MARINIER, objętości porte-monetki zamykają środki i nadzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — ☞ Skład w KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w apt. p. Mikolasza — w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1104-1.24)

STANISŁAW STRIBERNY,

Fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.

☞ Skład: Mariahilferstrasse Nr. 9 ☜

☞ Własna Fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem, ☜

utrzymuje wyborowy Skład wszelkiego rodzaju broni palnych, siecznych i ostrych, przyrządy do polowania i fechtowania, towary siodlarskie, armatury i przybory broni broń z tyłu nabijaną, rewolwery, tercyrole własnego wyrobu po najtańszych cenach fabrycznych. — ☞ Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia wedle podania lub rysunku szybko się wypełniają. (973-9-12)

Pisarze Banku Pobożnego w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu: Krzyżyk i Pierścień, dnia 22 Stycznia 1867 r. pod literą K. do Nru 11 w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia osoby o wykupno jego zgłaszającej się, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć, — przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego do dnia 1 Września 1870 r. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 19 Lipca 1870. (1192--3)

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

C. k. uprzyw.

Bank dla „Obrotu Ogólnego"

wydaje, od dnia 25go Lipca r. b. począwszy,

asygnacye kasowe

4½ proc. z 8-dniowém wypowiedzeniem
5 " " 14- " "
5½ " " 30- " "
6 " " 90- " "

Przy wszystkich w obiegu będących przed 25ym Lipca r.b. wydanych a nie wypowiedzianych **asygnacyach kasowych,** podnosi się odsetek o pół procent. (1210)

Wiedeń d. 25 Lipca 1870 r.

C. k. uprz. Bank dla *„Obrotu Ogólnego."*

Zakład i produkcya Nasion

I. Bulsiewicza w Bochni, poleca

nasienie Rzepy pastewnej ściernianki (Stoppelrübensaamen), kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. (1050-13-15)

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000, już rokupiono w kraju i za granicą

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von **Dr Bisenz,** Mitglied der med. Facultät in **Wien,** Cena 2 złr., z przesyłką pocztową 2·30. do nabycia *w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia)* **Dra Bisenz, w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12,** II. piętro. — Ordynuje codziennie od g. **11 — 4.** Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. ☞ Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (1128-37-)

Adwokat krajowy

Dr Adolf Ringelheim,

otworzył swoje Bióro w Tarnowie, przy ul. **Bernardyńskiej,** w realności **p. Łazarskiego.** (1203-2-3)

20lat istnienia, 15 lat odznaczenia.



Opony na towary,

Nieprzemakalne WASSERDICHTE



REGENMÄNTEL. Płaszcze na deszcz.

H. Paget w Wiedniu,

Stadt, Riemergasse N. 13, I. piętro.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprz. Fabryka nieprzemakalnych materyj; II Bezirk. Brigittenau 66, am Damm.

Niemniej: (653-14-20) **surowy Szmirgiel (prawdziwy Naxos). Płótna szmirglowe i Papier nieprzemakalny** Papier na przesyłki pocztowe. **Wiaderka ogniowe.**

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 27 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
" nowe obr. "	115	112
Listy zast. pol. z kup.	88¼	87¼
Bankn. pol. 100 złr.	446	444
Ruble ros. za 100 rsr.	152	151
Talary pr. za 100 tal.	199	196
Bankn. pr. za 100 złr.	78¾	77½
Srebro nowe austr.	130	130
Dukat ważny	6 15	6 —
Napoleon d'or	11 20	10 90
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	76	74
5% " " " "	82	81
Obl. indemniz. z kup.	66½	65
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	198	194
" L. Cz. z całą wpł.	177	174
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 26 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	50 50	50 25
5% " " " sreb.	59 40	59 20
" Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
" " czeskie	— —	— —
" " węgiers.	72 —	70 —
" " galicyj.	64 —	63 —
" " bukow.	— —	— —
" " siedmg.	67 —	66 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr. (200	96 —	95 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	93 75	90 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% "	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 —	104 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	85 50	84 50
5% Domin. pań. 120 fl.	115 —	113 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	198 —	196 —
" " " 1854	75 —	74 —
" " " 1860	86 75	86 50
" " " 1864	94 50	94 —
" Comorente	20 —	18 —
" Kredytowe	136 —	134 —
" żegl. par. na D	90 —	85 —
" Księcia Salm	37 —	34 —
" " Palfy	30 —	25 —
" ks. Klary	36 —	32 —
" hr. St. Genois	30 —	25 —
" miasta Budy	30 —	26 —
" ks. Windischg.	19 —	17 —
" hr. Waldstein	19 —	17 —
" hr. Keglevich	15 —	13 —
" Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	644 —	642 —
Zakładu kredytow.	205 —	204 50
Żeglugi par. na Dun.	486 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.	1850	1840
[illegible]	322 —	318 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	172 —	171 —
" Pardubickiej	146 —	145 —
" południowej	173 50	173 —
" Galicyjskiej	196 —	195 —
" Czerniowieckiej	170 —	169 —
Kol. węg. półn. wsch.	134 —	132 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 —	141 —
Akc. kol. Alf. finmań.	145 —	144 —
" " Kosz.-Bogum.	46 50	45 50
" " Siedmiogrodz.	148 —	146 —
" " Cisańskiej.	190 —	189 —
" " Wschod. węg.	71 —	70 50
Akcye Bank. ang. au.	163 —	162 50
" " angl. węg.	63 —	60 —
" Zakł. kred. węg.	62 —	60 —
" banku frank. austr	72 50	71 50
" " węgierskiego	48 —	47 -
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	64 —	61 —
" galic. hipotecz.	— —	— —
" austr. związkow.	70 —	69 —
" dla obrot. ogól.	80 —	76 —
" Tow. han. pł. leś.	22 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
" (Emis. 1862) " " "	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
" " Emis. 1867 "	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	102 50
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k.m.	— —	— —
" " " za 100 fl. w. a.	— —	— —
" w sreb. 5% " "	100 —	99 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w.a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	75 —	74 —
" " " Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	81 —	— —
" półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 "	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" — obrączk.	6 30	6 25
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	11 —	10 98
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	134 —	133 25
Srebro, kupony	134 —	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	2 3	2 2
Lwów 25 lipca.		
Dukat holenderski	6 12	6 —
" cesarski	6 15	6 5
Półimperyał rosyjski	10 90	10 70
Rubel srebr. rosyjski	2 10	2 —
" pap. "	1 52½	1 51
Talar pruski	1 95	1 93
Listy z. To. kr. gal. 5%	82 —	80 —
" " 4%	72 50	71 —
Listy zast. banku hip.	87 50	85 50
Obligi indem. b. kup.	67 —	65 —
Akcye kol. gal. b. kup,	201 —	199 50
" " lwow.-czer.	180 —	176 50
Akcye Banku hip. gal.	102	— —
Warsz. 25 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 32	89 90
" " 2 ser. "	89 90	89 40
kupon "	— —	—35 5/9
Listy zastawne nowe	88 —	87 75
kupony	— —	—44 4/9
Listy likwidac. "	70 65	69 65
kupon "	— —	— —
Kolej warsz. wied "	66 —	62 —
" warsz byd. "	— —	— —
" warsz. terasp.	— —	— —
" " łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
"	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
" na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
"	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
"	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
"	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
"	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
"	brodzki	—	—	5.41	5.16
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński.*